

VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI ROLNICTWA I ROZWOJU WSI**
(NR 44)
z dnia 8 czerwca 2016 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 44)

8 czerwca 2016 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Jarosława Sachajko (Kukiz15)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

- informację Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat sytuacji na rynku mleka, w tym importu mleka i koncentratów mlecznych oraz produktów mleczarskich;
- kary za nadprodukcję mleka – możliwości umorzenia kar dla rolników za przekroczenie kwot mlecznych;
- wniosek o powołanie Podkomisji nadzwyczajnej do spraw monitorowania programu zwiększenia wykorzystania polskiego białka roślinnego w paszach.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jacek Bogucki** sekretarz stanu i **Ewa Lech** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Andrzej Kneć** zastępca prezesa Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, **Piotr Biały** radca ministra w Zespole do spraw Rolnictwa w Departamencie Wspierania Polityk Gospodarczych Ministerstwa Finansów, **Monika Koźlakiewicz** dyrektor Biura Grup i Innowacji Agencji Rynku Rolnego wraz ze współpracownikami, **Jerzy Dawidek** doradca techniczny w Departamencie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Anna Dominiak** starszy specjalista w Biurze Kontroli Jakości Handlowej Głównej Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, **Paweł Ważniewski** główny specjalista w Departamencie Analiz Rynku Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, **prof. Andrzej Kowalski** dyrektor Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, **Marcin Hydzik** prezes Zarządu Związku Polskich Przetwórców Mleka, **Waldemar Broś** prezes Zarządu Krajowego Związku Spółdzielni Mleczarskich Związku Rewizyjnego, **Agnieszka Maliszewska** dyrektor Biura Polskiej Izby Mleka, zastępca przewodniczącego Rady Dialogu Społecznego w Rolnictwie, **Barbara Jaworska** dyrektor Biura Federacji Związków Pracodawców-Dzierżawców i Właścicieli Rolnych, **Krystyna von Nathusius** przewodnicząca Rady Nadzorczej Fundacji Promocji Zdrowego Żywienia PROCIBUS, **Dariusz Jaroszek** prezes Zarządu fundacji PROCIBUS, **Agnieszka Zaborska** Królowa Mleka, Projekt Królowa Mleka fundacji PROCIBUS, **Jerzy Chróścikowski** przewodniczący Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność”, **Sławomir Izdebski** przewodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Rolników i Organizacji Rolniczych, **Andrzej Nowacki** sekretarz Krajowej Sekcji Mleczarstwa NSZZ „Solidarność”, **Konrad Dyl** członek Rady Powiatowej Warmińsko-Mazurskiej Izby Rolniczej w powiecie elbląskim, **Kamila Horbacz**, **Tomasz Narojczyk** rolnicy oraz **prof. Jim Mazurkiewicz** dyrektor programu AgriLife Texas A&M University.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Agnieszka Jasińska**, **Ewa Karpińska-Brzost** i **Dariusz Rzepnikowski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych oraz **Wojciech Paluch** – legislator z Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam państwa posłów oraz szanownych gości. Witam także obecną na posiedzeniu Królową Mleka. Stwierdzam kworum.

W porządku dzisiejszego posiedzenia mamy trzy punkty. Punkt pierwszy – informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat sytuacji na rynku mleka, w tym importu mleka i koncentratów mlecznych oraz produktów mleczarskich. Punkt drugi – kary

za nadprodukcję mleka, możliwości umorzenia kar dla rolników za przekroczenie kwot mlecznych. Punkt trzeci – rozpatrzenie wniosku o powołanie Podkomisji nadzwyczajnej do spraw monitorowania programu zwiększania wykorzystania polskiego białka roślinnego w paszach.

Czy są uwagi do porządku obrad? Uwag nie słyszę. Porządek dzienny uważam za przyjęty.

Przystępujemy do rozpatrzenia pierwszego punktu porządku obrad. Dzisiejsze posiedzenie, poświęcone sytuacji na rynku mleka, jest jednocześnie wyrazem poparcia Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi dla akcji propagującej zdrowy styl życia poprzez promowanie mleka i jego produktów. Gościmy dzisiaj panią Agnieszkę Zaborską, wybraną na bieżącą kadencję Królową Mleka. Pani Agnieszka Zaborska, doktorantka w Katedrze Towaroznawstwa i Przetwórstwa Surowców Zwierzęcych na Wydziale Biologii i Hodowli Zwierząt Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie, specjalizuje się w badaniach nad wartościami odżywczymi mleka, produkowanego z uwzględnieniem czynników ekologicznych.

Królową Mleka zapraszam do stołu prezydyjnego.

O zaprezentowanie Projektu Polska Królowa Mleka, zainicjowanego w 2013 r. oraz o informację o działaniach Fundacji Promocji Zdrowego Żywienia PROCIBUS, propagującej prozdrowotne walory mleka i produktów nabiałowych, proszę pana prezesa Dariusza Jaroszkę.

Prezes Zarządu Fundacji Promocji Zdrowego Żywienia PROCIBUS Dariusz Jaroszek:

Szanowny panie przewodniczący, szanowny panie ministrze, szanowni państwo – posłanki i posłowie, zgromadzeni goście. Reprezentuję Fundację Promocji Zdrowego Żywienia, która jest organizatorem akcji promocyjnej pod nazwą Królowa Mleka. Fundacja zajmuje się propagowaniem zdrowego stylu życia, ze szczególnym zaakcentowaniem walorów spożywania mleka i jego produktów. Projekt Polska Królowa Mleka nie jest naszym projektem rodzimym, oryginalnym. Powstał w wielu krajach, a my zaimplementowaliśmy go na gruncie polskim.

Projekt powstał w środowisku pasjonatów mleczarstwa, skupionych wokół platformy medialnej Forum Mleczarskie w momencie, gdy uświadomiliśmy sobie, że Polska, która jest jednym z kilku największych producentów mleka w Europie, jest jednocześnie na końcu tabeli pod względem spożycia mleka na głowę mieszkańca. Natomiast nasze społeczeństwo, które jest podatne na nowe trendy, a zwłaszcza podatne są dzieci, zapada coraz bardziej na choroby cywilizacyjne, w tym na otyłość; ostatnio otyłość jest bardzo rozpowszechniona wśród dzieci. Postanowiliśmy to zmienić. Postanowiliśmy zrobić coś, aby promować mleko. Chcemy promować zdrowotne walory mleka zwłaszcza wśród dzieci i młodzieży szkolnej; robimy to w momencie, kiedy młodzi ludzie są w wieku, gdy kształtują się dobre nawyki i tendencje.

Za chwilę poproszę naszą Królową Mleka, żeby opowiedziała bardziej szczegółowo o projekcie.

Chciałbym tylko podziękować panu przewodniczącemu oraz naszym patronom – Krajowemu Związkowi Spółdzielni Mleczarskich, reprezentowanemu przez pana prezesa Waldemara Brosia; chciałbym także podziękować innym naszym patronom, federacji rolnej – nasza obecność na posiedzeniu bez ich wsparcia chyba nie byłaby możliwa.

Jeszcze chciałbym powiedzieć o jednej rzeczy. Nasza obecność na posiedzeniu Komisji akurat dzisiaj nie jest taka zupełnie przypadkowa. Oczywiście, bardzo są nam bliskie zagadnienia i tematy, które będą poruszane na dzisiejszym posiedzeniu Komisji. Są one bardzo ważne i bardzo istotne, zwłaszcza w obecnej sytuacji na rynku mleczarskim. Natomiast drugim ważnym powodem, dla którego jest tutaj z nami Królowa Mleka, jest przypadający na dzień 1 czerwca Światowy Dzień Mleka, sygnowany przez Organizację Narodów Zjednoczonych do Spraw Wyżywienia i Rolnictwa. Obchodzimy XVI Światowy Dzień Mleka, który w wielu krajach jest w różny sposób celebrowany. Chcielibyśmy uczcić ten dzień poprzez toast, wzniesiony tu szklaneczką zdrowego mleka.

A szerzej o projekcie opowie pani Agnieszka Zaborska – Królowa Mleka, którą chciałbym o to poprosić. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. O zabranie głosu proszę panią Królową Mleka.

Doktorantka w Katedrze Towaroznawstwa i Przetwórstwa Surowców Zwierzęcych na Wydziale Biologii i Hodowli Zwierząt Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie, Królowa Mleka Agnieszka Zaborska:

Szanowni państwo, witam bardzo serdecznie. Jak już wspomniano, jestem doktorantką na Uniwersytecie Przyrodniczym w Lublinie; z wykształcenia jestem magistrem technologii żywności.

Moja codzienność to praca w laboratorium, gdzie oczywiście zajmuję się badaniem mleka. Jest to w tym momencie zdecydowanie moja pasja i moja praca. Nie jest to też przypadek, ponieważ mam styczność z produkcją pierwotną, gdyż moi rodzice prowadzą gospodarstwo z bydłem mlecznym, a więc jest to dla mnie naturalna ścieżka kariery. Jest to dla mnie praca, która jak najbardziej została połączona z pasją i z przyjemnością. Bardzo krótko powiem o tym, czym się zajmuję.

Zajmuję się oznaczaniem składników bioaktywnych w mleku, składników prozdrowotnych, np. witamin, białek serwatkowych czy kwasów tłuszczowych. To także nie jest przypadek. Żywność przestaje być postrzegana wyłącznie jako źródło składników odżywczych, ale jest traktowana jako czynnik oddziałujący na zdrowie i samopoczucie człowieka. A więc mleko może być, a nawet powinno być traktowane nie tylko jako zwykły pokarm, bowiem jest to cała skarbnica składników bioaktywnych i prozdrowotnych. Ja to wiem; ja to sprawdzam i jak najszerszej chcę się dzielić tą wiedzą. Umożliwia mi to właśnie uczestnictwo w Projekcie Królowa Mleka.

Bardzo się cieszę, że w naszym społeczeństwie i w ogóle na świecie jest tendencja do produkowania i spożywania nie coraz większej ilości żywności, ale do spożywania żywności coraz lepszej jakości. Z drugiej strony chciałabym dodać, że obserwujemy współcześnie, iż coraz większa liczba osób docenia produkty wytworzone zgodnie z naturą, tradycyjne i wytworzone z zachowaniem dobrostanu zwierząt. Myślę, że Polska jest tutaj fantastycznym przykładem. Ta wada, że być może mamy małe gospodarstwa, może być zaletą; tam mamy doskonały dobrostan i tam powstają tradycyjne i lokalne produkty. Uważam, że to także jest warte podkreślenia.

Jeśli chodzi o Projekt Królowa Mleka, to przede wszystkim wychodzimy z nim do dzieci, żeby właśnie od początku wprowadzać zdrowe nawyki żywieniowe, ponieważ współcześnie dzieci wzrastają, niestety, w atmosferze zmasowanej promocji żywności wysokoprzetworzonej. A my chcemy wrócić do natury i pokazać, że mleko jest zdrowe, wartościowe, że mleko jest fajne – mówiąc językiem dzieci. Dzieci uczestnicząc w naszych warsztatach, a dokładnie w „Show Królowej Mleka”, mają możliwość, by to zobaczyć.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam panią na chwilę. Prosiłbym państwa o spokój i wysłuchanie wypowiedzi. Dziękuję.

Doktorantka UP w Lublinie, Królowa Mleka Agnieszka Zaborska:

Jak wygląda nasze show? To nie jest zwykła lekcja, to nie jest prelekcja. Wychodzimy do dzieci. Ja jestem właśnie tak ubrana jak teraz – jest cały *entourage*, korona, szarfa. Mam tron. Mamy koło fortuny. Mamy stoliki z dojeniem, żeby dzieci namacalnie zobaczyły, że mleko pochodzi od krowy, którą doimy, a nie chociażby z kartonika. Nasze lekcje są prowadzone w bardzo atrakcyjny sposób; przede wszystkim są prowadzone w szkołach, ale też na różnego rodzaju piknikach. Muszę przyznać, że jestem właściwie zaskoczona zaangażowaniem dzieci. Lekcje wiążą się z ogromnymi emocjami. Dzieci są bardzo chętne do uczestnictwa w zajęciach. Jestem absolutnie przekonana, że z zajęć z nami dzieci wynoszą ogromną wiedzę i są bardzo chętne do spożywania mleka. Potem szklanka mleka zostaje wypita przez dzieci. Jestem tego absolutnie pewna.

Działamy od trzech lat i chcemy działać ciągle. Nie chcemy, żeby był to projekt jednorazowy, jak jakieś eventy, reklamy. Chcemy, żeby co roku była wybierana nowa królowa i coraz więcej pracowała, jeździła i wykonywała swoją pracę u podstaw, że tak powiem, żeby nasze dzieci nabierały zdrowych nawyków. Uważam, że nasz projekt jest dobrze przemyślany. Silny charakter przekazu, jaki projekt niesie do dzieci, przyniósł sukces

Projektowi Królowa Mleka w wielu krajach, m.in. w Stanach Zjednoczonych, w Niemczech czy w Austrii. Proszę zauważyć, że tam spożycie mleka jest dużo większe niż u nas. Nawet śmiem twierdzić, że może to ten projekt przyczynia się do większego zainteresowania mlekiem i produktami mlecznymi. Chciałabym, żeby projekt prężnie rozwijał się właśnie u nas. Dzięki projektowi – myślę, że na pewno tak jest – konsumpcja mleka będzie się powoli zwiększać wśród dzieci, które staramy się wychować i przekazać im wiedzę o mleku. To jest nasz tradycyjny, polski produkt. Uważam, że absolutnie warto go spożywać.

Na zakończenie chciałabym, żebyśmy wzniesli toast mleczny z okazji Światowego Dnia Mleka. Jeśli mogę, to proszę wszystkich państwa o nalanie sobie chociażby symbolicznej szklanki mleka. Oczywiście jak najbardziej niech będzie ona pełna.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Zapraszam wszystkich tu do nas, do wspólnego zdjęcia.

Doktorantka UP w Lublinie, Królowa Mleka Agnieszka Zaborska:

Z mlekiem oczywiście.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Chodźmy tutaj wszyscy razem.

Doktorantka UP w Lublinie, Królowa Mleka Agnieszka Zaborska:

Na zdrowie.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Chociaż nie mam krowy, to mleko wypiję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Zapraszam osoby, które chcą mieć wspólne zdjęcie, przed stół prezydialny.

Poproszę już o zajęcie miejsc. Dziękuję bardzo. Proszę o zajęcie miejsc.

Powracamy do realizacji porządku dziennego. Na temat sytuacji na rynku mleka...

A tak, przepraszam. Proszę jeszcze pana przewodniczącego o zabranie głosu.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, państwo ministrowie. Chciałem powitać w naszym wspólnym imieniu delegację ze stanu Teksas, która gości w Polsce. Są to młodzi rolnicy ze stanu Teksas ze swoimi opiekunami. Są tu obecni; proszę o powstanie. Przywitajmy ich oklaskami.

Chcę państwa poinformować, że wizyta naszych gości z Teksasu odbywa się w ramach realizacji wieloletniego programu wymiany młodzieży. W Polsce gościło do tej pory, na stażach w polskich gospodarstwach rolnych, kilkuset młodych rolników z Teksasu; również kilkuset młodych rolników z Polski uczyło się nowoczesnego, dużego, wydajnego rolnictwa w stanie Teksas. Została również nawiązana współpraca między instytucjami naukowo-badawczymi, polskimi uczelniami i niektórymi regionami Polski, właśnie ze stanem Teksas. Współpraca dotyczy nie tylko obszaru rolnictwa, ale również gospodarki; biorąc pod uwagę nasze istniejące do niedawna uzależnienie energetyczno-gazowe, jest to szalenie ważne również w zakresie możliwości importu gazu z Teksasu do gazoportu w Świnoujściu.

Chcę krótko powiedzieć, że współpraca jest szalenie owocna, bardzo korzystna dla strony polskiej; mam nadzieję, że również jest ciekawa dla strony teksańskiej. Przede wszystkim jest realizowana dzięki ogromnej aktywności, wielkiemu wkładowi w tę współpracę pana prof. Jimiego Mazurkiewicza, który jest również tutaj obecny ze swoją żoną. Chcę państwa poinformować, że prezydent Rzeczypospolitej Andrzej Duda odznaczył pana prof. Jimiego Mazurkiewicza, człowieka o polskich korzeniach, którego rodzina pochodzi z okolic Gniezna, wysokim odznaczeniem – Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. To odznaczenie będzie wręczone osobiście przez pana prezydenta w czasie uroczystości 14 czerwca w Pałacu Prezydenckim.

Jim jest osobą o niespożytej energii. Osobą, która bardzo wiele uczyniła dla nawiązania tej współpracy. Jest człowiekiem bardzo mocno kultywującym również tradycje polskie w Teksasie. Chodzi w stroju ludowym, gra na akordeonie. Jego żona, Irlandka,

która jest tu obecna, również chodzi w stroju łowickim. A więc jest to wyraźny przykład wielkiej więzi Amerykanów polskiego pochodzenia ze starym krajem.

Bardzo się cieszę i jestem dumny z przyjaźni z panem profesorem Mazurkiewiczem i z faktu, że rozwija się współpraca między Polską i ogromnym stanem amerykańskim, dwa razy większym od Polski. Chciałbym, żebyśmy jeszcze raz oklaskami podziękowali wszystkim.

Prosiłbym Jima o powstanie, żeby moi koledzy i koleżanki poznali, kim jest pan prof. Jim Mazurkiewicz. Jim, *stand up, please*.

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Przepraszam za zakłócenie porządku obrad, ale dla naszych gości jest to szalenie ważne, że mogą brać udział w posiedzeniu Komisji rolnictwa, że mogą obserwować prace parlamentu. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Wracamy do porządku obrad. Na temat sytuacji na rynku mleka, importu mleka i koncentratów mlecznych oraz produktów mleczarskich proszę o wypowiedź przedstawiciela Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jacek Bogucki:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Sytuacja na rynku mleka jest niewątpliwie bardzo trudna i wynika przede wszystkim z nierównowagi podaży-popytowej nie tylko na rynku krajowym, ale przede wszystkim na rynkach światowych i na rynku unijnym.

Nadwyżki produktów mleczarskich są wynikiem z jednej strony zwiększonej podaży mleka po zniesieniu kwotowania, a z drugiej strony są wywołane spadkiem popytu ze strony krajów rozwijających się, a także wprowadzenia rosyjskiego embarga na produkty mleczarskie. A więc jest ograniczona możliwość zbywania produktów mlecznych. Biorąc pod uwagę to, co dzieje się w chwili obecnej, to problemy na rynku mleka, niestety, narastają. Narastają, ponieważ w okresie pierwszych trzech miesięcy tego roku w Polsce zaobserwowaliśmy bardzo wysoką dynamikę wzrostu skupu mleka na poziomie 10%. Wysoki poziom skupu w Polsce nakłada się na wzrost skupu, wprawdzie niższy, ale także na poziomie ponad 7%, na rynku unijnym. A więc mamy z jednej strony dużą podaż surowca; z drugiej strony wysokie zapasy produktów mleczarskich w postaci mechanizmu przechowywania mleka w proszku powodują, że sytuacja jest trudna. Ten problem pogłębia się.

Średnie ceny produktów mleczarskich na koniec maja tego roku były niższe niż rok wcześniej; kształtowały się na poziomie niższym od 10% do 20% w zależności od tego, jakiego rodzaju produkty będziemy brali pod uwagę. Ceny spadają zarówno na rynku krajowym, jak i na rynkach unijnych. Spadek cen jest dosyć znaczący, w związku z tym znacząco też spadła cena skupu mleka. Na poziomie unijnym średnia cena mleka ukształtowała się w kwietniu na poziomie 27,7 euro za 100 kg i była o 12% niższa w porównaniu z ceną sprzed roku. W Polsce cena jest jeszcze niższa – wyniosła 24,4 euro i jest o 12% niższa od średniej unijnej.

Dekoniunktura na rynku produktów mleczarskich spowodowała, że pomimo wzrostu eksportu o 9% na poziomie ilościowym, w ujęciu wartościowym nastąpił spadek eksportu na poziomie 16%. W okresie od stycznia do marca tego roku eksport mleka i śmietany zwiększył się o 33%, masła o 14% oraz serów i twarogów o 7%. Odnosząc się do sytuacji w eksporcie powiem, że rosyjskie embargo spowodowało, iż zwiększyła się sprzedaż tych produktów na rynku unijnym i stanowi 70% udziału w eksporcie ogółem. Natomiast jeżeli chodzi o rynki trzecie, to są to rynki Algierii, Kuby, Wietnamu, a także Chin w przypadku serwatki oraz Arabii Saudyjskiej w przypadku serów.

Odnosząc się do importu trzeba pamiętać o tym, że w 2015 r. Polska wyeksportowała łącznie 1,255 mld ton produktów mleczarskich. Chyba kilogramów? 1255 tys. ton. Natomiast import wyniósł 512 tys. ton. Przepraszam tu za pomyłkę. A więc zróżnicowanie pomiędzy eksportem a importem jest znaczące. Polska jest znaczącym eksporterem. Jeśli chodzi o wolumen importu, to w 2015 r. zwiększył się import serów o 14% i o 9,6% zwiększył się import mleka i śmietany. Najwięcej importowaliśmy mleka płynnego i śmietany z Litwy, Czech i Łotwy oraz z Niemiec. W I kwartale 2016 r. struktura geograficzna

importu nie uległa znaczącej zmianie; nadal głównym kierunkiem importu jest Litwa, Czechy, Łotwa i Niemcy. Natomiast wprawdzie wartościowo import zwiększył się w tym okresie o 0,9%, to pod względem ilościowym import w stosunku do analogicznego okresu roku ubiegłego zmniejszył się o 5%. Znacznie więcej sprowadzono do Polski serwatki oraz niezagęszczonego mleka i niezagęszczonej śmietany. Natomiast mniej sprowadzono do Polski masła oraz serów.

W związku z trudną sytuacją na rynku mleka Komisja Europejska na wniosek Polski od przełomu listopada i grudnia ub. r., na właściwie każdym posiedzeniu Rady Ministrów do spraw Rolnictwa Unii Europejskiej, na każdym posiedzeniu innych organów zajmujących się rolnictwem, podejmuje temat sytuacji na rynku mleka. Komisja podwoiła limity ilościowe dla interwencyjnego skupu masła i mleka odtłuszczonego. Zakup interwencyjny produktów następuje po stałych cenach interwencyjnych. Od 20 kwietnia zakupy odtłuszczonego mleka w proszku, po wykorzystaniu limitu 108 tys. ton, kontynuowano po stałej cenie interwencyjnej, a nie w drodze przetargu, jak to było początkowo planowane.

Mając na uwadze pogarszającą się sytuację na rynku mleka Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi konsekwentnie wnioskuję do organów UE o uruchomienie wsparcia w oparciu o budżet unijny. Wnioskujemy o uruchomienie mechanizmów zaradczych zarówno w postaci wsparcia bezpośredniego dla rolników, jak i przeznaczenia środków na stworzenie siatki bezpieczeństwa poprzez podwyższenie cen skupu interwencyjnego, poprzez zwiększenie limitu skupu interwencyjnego, a także poprzez uruchomienie mechanizmów promowania i wspierania eksportu poza Unię Europejską w celu trwałego zdjęcia nadwyżek z rynku.

Wnioskujemy także o stworzenie podstaw prawnych na poziomie UE dla sprawiedliwego podziału marż w łańcuchu żywnościowym. Wnioskujemy o zintensyfikowanie działań na rzecz zdobywania rynków zbytu poza UE, a także na rzecz prowadzenia rozmów z Rosją na poziomie Komisji Europejskiej w celu zniesienia embarga. Nie godzimy się na rozwiązania, które proponują renacjonalizację polityki w tym zakresie, tak aby poszczególne państwa mogły wspierać producentów mleka poprzez budżety krajowe; nie tylko mleka, także innych producentów, ale tu mówimy o mleku. Uznajemy, że to budżet UE jest tym budżetem, z którego powinno pochodzić wsparcie. To wsparcie powinno dotyczyć całej Unii w jednakowym stopniu.

To tyle, jeśli chodzi o informację na temat sytuacji na rynku mleka. Jeśli będą jakieś pytania, to będę starał się na nie odpowiedzieć. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję. Kto z zaproszonych gości chciałby zabrać głos? Proszę.

Prezes Zarządu Krajowego Związku Spółdzielni Mleczarskich Waldemar Broś:

Waldemar Broś, Krajowy Związek Spółdzielni Mleczarskich.

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Tylko dwa-trzy zdania chciałbym dodać do wypowiedzi pana ministra. Oczywiście wspieramy te działania pana ministra i będziemy wspierać, bo one są bardzo istotne. Myślę, że gdyby Komisja Europejska zrozumiała problem, to przyczyniłoby się to do uregulowania rynku. Na dzisiaj widzę, że części rozwiązań nie da się wprowadzić; pewnie nie da się wprowadzić nawet siatki bezpieczeństwa.

Myślę jednak, panie ministrze, że nie możemy odstąpić od żądania dalszego wykupu, czyli wykupu trzeciej tury mleka w proszku. Pan komisarz już kiedyś zapowiedział, że łącznie może to być około 350 tys. ton. Dlaczego o tym mówię? W czasie dwóch tur wykupu wykupiono w Europie łącznie 245 tys. ton. Już jest pewien drobny sygnał, że ceny i na mleko w proszku, i na niektóre produkty zaczynają drgać. Czyli dalej idźmy w tym kierunku. Oczywiście powinniśmy się domagać kolejnych wykupów, bo opowiadanie takich rzeczy, że Komisja przeznacza środki np. na prywatne przechowywanie... Nigdy w życiu nikogo nie uraziłem i mam nadzieję, że nie urażę, ale najdelikatniej mówiąc myślę, że byłyby to środki nie do końca skutecznie wydane.

Oczywiście jest jeszcze jedna kwestia – wszyscy dzisiaj w środowisku podkreślają, począwszy od rolnika po prezesa, że nie da się uregulować rynku bez wywiezienia produktów na zewnątrz, czyli z Europy; nie tylko do Azji, ale myślę też o Afryce. Komisja w ramach różnych programów, a zwłaszcza kryzysowych, powinna znaleźć środki. Pewnie będzie się to wiązało z wprowadzeniem dopłat eksportowych.

Dwa zdania o rynku wewnętrznym. Dziękujemy resortowi, że podjął prace nad uregulowaniem współpracy z sieciami. Jestem osobą wyjątkowo nie lubianą przez sieci, ale jednoznacznie mówię, że nie odstąpię. Dzisiaj spółdzielnia i każdy podmiot może tyle zapłacić rolnikowi, ile weźmie z rynku minus koszty. Oczywiście jest, że ktoś, kto dusi ceny, kto stosuje wysokie marże, to również tak ogranicza poziom spożycia, że nic z tego nie będzie. Czyli tutaj regulacja jest potrzebna.

Panie ministrze, znajdźmy te brakujące 50 mln zł na wprowadzenie mleka do szkół; tego mleka, którym dzisiaj tak pięknie wznosiliśmy tu toast. Mówię o pięciu dniach mleka w szkole. Myślę, że do budżetu dołoży się Agencja Rynku Rolnego. Zresztą pan minister doskonale wie, o jaką kwotę chodzi. Myślę, że jest to rząd 50-60 mln zł. Pozwoliłoby to nam na lepszą promocję mleka, zwłaszcza wśród dzieci i młodzieży. Oni są przyszłymi konsumentami.

Chciałoby się, żeby kierunki, które nakreślił pan minister, były spełnione i zrealizowane. Na pewno będziemy pomagać panu ministrowi w wywieraniu nacisku na Komisję Europejską.

Chcę jeszcze państwu powiedzieć, że dzisiaj z cenami jest tak, że to rolnicy ponoszą największe koszty, mają największe straty. Według moich obliczeń tylko do roku ubiegłego zmniejszyły się przychody w liczbach bezwzględnych prawie o 2,5 mld zł. Dzisiaj z cenami jesteśmy w roku porównawczym 2009-2010. Oczywiście jest zasadnicze pytanie, ile jeszcze polscy rolnicy mogą wytrzymać. A jak nie wytrzymają, to będzie tragedia. Chętnie przywiozą do nas mleko i produkty za dwa-trzy lata. Dlatego róbmy wszystko, żeby w miarę możliwości doprowadzić do tego, aby rynek był chociaż na takim poziomie, by rolnik nie pracował za darmo i miał zapłatę również za codzienną, ciężką pracę. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Jeszcze proszę o zabranie głosu przez dwie osoby. Proszę.

Przewodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Rolników i Organizacji Rolniczych Sławomir Izdebski:

Dziękuję, panie przewodniczący. Powiem tylko kilka zdań dotyczących problemu mleka, ponieważ są tutaj koleżanki i koledzy rolnicy, którzy też chcą zabrać głos.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam, proszę mówić bliżej mikrofonu.

Przewodniczący OPZZ RiOR Sławomir Izdebski:

Ponieważ są tutaj rolnicy, którzy chcą zabrać głos, to chciałbym powiedzieć tylko kilka zdań na temat uchwały, która została podjęta 19 grudnia 2015 r. podczas kongresu rolniczego OPZZ. Na kongresie zostały przyjęte uchwały, dotyczące również sytuacji na rynku mleka. Na kongresie był obecny minister Krzysztof Jurgiel.

Panie ministrze, pewne punkty zostały przekazane do ministerstwa rolnictwa i do dnia dzisiejszego nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi. Chciałbym tylko przypomnieć panu ministrowi, że było to 11-12 punktów, które zostały przez nas zaproponowane. Pierwszy raz w historii była to propozycja związkowa, dotycząca rozwiązania sytuacji na rynku trzody chlewnej. Proponowaliśmy np., aby kary nałożone na rolników za nadprodukcję mleka anulować i przejąć przez budżet państwa. Proponowaliśmy, aby rząd wprowadził bardziej zdecydowaną politykę w stosunku do zachodnich sieci handlowych, które destabilizują rynek mleka. Z tego, co wiem, jedynym czynnikiem, który udało nam się wspólnie rzeczywiście przeforsować, to jest promocja polskiego znaku, która zdaje się jest w tej chwili w uzgodnieniach resortowych. Popiera ją rolniczy OPZZ. To jest dopiero pierwszy strzał w dziesiątkę.

Z całym szacunkiem dla pani, Królowo Mleka, znak polskiej jakości... Może piękna jest idea Królowej Mleka, ale czy pani wie, z której zagrody pochodzi to mleko? To jest pierwsze pytanie. Czy pani wie, z której mleczarni pochodzi to mleko? Czy pani jest zdecydowanie pewna i przekonana o tym, że to mleko pochodzi od polskiego producenta? Znak, który rzeczywiście powinien być przyjęty i jest w tej chwili opracowywany, powinien zawierać, tak jak na innych produktach, kraj pochodzenia, gospodarstwo rolne, numer gospodarstwa, numer kolczyka w przypadku bydła mięsnego. Mam nadzieję, że to w końcu uda nam się zrobić.

Do tej pory mieliśmy ogromny problem. Stawiam zasadnicze pytanie: jak możemy rozwiązać problem, chociażby na rynku mleka, skoro wsiada się do samolotu i Polskie Linie Lotnicze LOT, firma z udziałem Skarbu Państwa, serwuje duńskie masło? Na to jeszcze moglibyśmy sobie odpowiedzieć; ale gdy idzie się do restauracji sejmowej, a tam też serwuje się masło duńskie, to nie potrafię znaleźć odpowiedzi na to pytanie. Gdzie my szukamy winnych? Czy nie powinniśmy się sami uderzyć ręką w pierś i zrobić porządek na własnym podwórku? Czy nie powinniśmy doprowadzić do tego...

Rozumiem cel. Tylko czy mamy za zadanie uczyć polskie społeczeństwo, konsumenta, że mleko jest zdrowe? O tym każde dziecko wie, nawet małe dziecko w przedszkolu. Czy powinniśmy wprowadzić patriotyzm gospodarczy, który polega na tym, że świętym obowiązkiem i wzorem patriotyzmu gospodarczego jest kupić towar wyprodukowany przez mojego brata, przez moją siostrę, mojego syna, moją córkę itd., itd.?

Powiem państwu, chociaż wstydzę się do tego przyznać, bo rzadko odwiedzam zachodnie sieci supermarketów, ale pojechałem sobie do Biedronki. Wziąłem piękne opakowanie bodajże z wołowiną czy cielęciną, już nie pamiętam. Odwracam opakowanie i czytam: kraj pochodzenia – Holandia, powiat taki i taki, Sławomir taki i taki, gospodarstwo takie i takie, numer kolczyka taki i taki. To jest promocja rodzimego znaku. My mamy wiedzieć, skąd pochodzi produkt, z którego gospodarstwa. Ma to być jeden, ogólnopolski znak, a nie tak, jak było do tej pory, że przyjmowano znak np. „Polska zdrowa żywność”; tylko cały problem polegał na tym, że znaki były umieszczane na produktach niekoniecznie pochodzenia polskiego.

Powstały fundusze promocji. Wyrzucono ogromne miliony złotych na promocję towarów, które często były zagranicznego pochodzenia. Jeżeli z tym nie skończymy, to naprawdę rolnictwo będzie nadal tonąć. Jeżeli już istnieją jakiegokolwiek fundusze, na które przeznacza się miliony, to można je przeznaczać, jestem za tym, ale tylko i wyłącznie na towary pod znakiem naszej rodzimej, polskiej produkcji.

Chciałbym zaprosić państwa na pierwszą degustację, na inauguracyjny pokaz polskiego znaku. Pokaz odbędzie się koło Siedlec 6-7 sierpnia. Będą to pierwsze w historii po 1989 r. targi, degustacje, promocje, na których nie będzie mogła się promować firma, która w jakikolwiek sposób czy w jakimkolwiek stopniu promuje towar zachodni czy handluje towarem zachodnim. Będzie tylko produkcja polska. Na tę imprezę serdecznie państwa zapraszamy. Myślę, że będzie to punkt wyjściowy do tego, żeby wprowadzić w końcu patriotyzm gospodarczy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Pan przewodniczący chciał zabrać głos.

Poseł Robert Telus (PiS):

Ad vocem do poprzedniego głosu. Panie przewodniczący, zgadzam się z panem, tylko nie można mówić, że jedno jest lepsze od drugiego; to znaczy promocja mleka może iść równolegle, tak jak robią to państwo, tak jak robi to fundacja, tak jak robi to Królowa Mleka. Promocja mleka może być robiona równolegle ze znakiem. Jedno drugiemu nie zaprzecza. Jeżeli będziemy mieć polski znak, a nie będzie mody na spożywanie produktów mlecznych, mody na spożywanie mleka, to ten znak nic nie będzie dawał. Dlatego to są dwie niezależne, równoległe sprawy. Pan w pewnym momencie stwierdził, że jedno jest lepsze od drugiego. Nie. To są dwie niezależne, równoległe sprawy, które trzeba jednocześnie prowadzić. Trzeba po pierwsze promować mleko – i promować polskie mleko. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. O zabranie głosu proszę przewodniczącego związku zawodowego „Solidarność” RI, pana Jerzego Chróścikowskiego.

Przewodniczący Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność” Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni państwo. Jest to bardzo cenna inicjatywa, która dzisiaj została wypromowana – „wypij szklankę mleka”. Pokazujemy społeczeństwu, że posłowie piją mleko, że posłowie promują mleko. Jest to bardzo cenne i cieszę się, że taka inicjatywa została dzisiaj przeprowadzona i przy tak dużym wsparciu pana przewodniczącego Brosia, który rzeczywiście cały czas promuje mleko. Można powiedzieć, że wykreował Królową Mleka, którą mamy zaszczyt gościć, bo to jest jego zasługa, że tworzy taki konkurs i promuje mleko. Bardzo się cieszę, że pani Królowa Mleka jest wśród nas. Możemy rzeczywiście mówić, że trzeba promować zdrową żywność, że należy popierać zdrowe odżywianie. Inicjatywy są bardzo cenne. Myślę, że wszyscy, a szczególnie my, rolnicy, możemy tu dziękować za taką promocję naszych produktów.

Oczywiście chcemy, żeby były konsumowane polskie produkty; też jestem zwolennikiem wspierania tzw. narodowego programu, który będzie mówił o tym, że należy docierać do konsumentów. Nie antagonizujemy produktów pochodzących z innych krajów, ale możemy promować własne, dobre produkty, aby zwiększyć konsumpcję, aby zwiększyć również możliwość sprzedaży naszych produktów na rynku. Za to serdecznie w tym miejscu dziękuję.

Natomiast odnoś się do tego, o czym wspomniał pan minister i do działań, które organizacje w COPA-COGECA podejmowały w ostatnim tygodniu. Spotykaliśmy się z panem komisarzem Hoganem w ramach prezydencji holenderskiej. Mieliśmy okazję przedstawić problemy polskiego mleczarstwa; nie tylko mleczarstwa, ale mówimy dziś o mleczarstwie. Wnioskowaliśmy do pana komisarza o poparcie wniosku polskiego rządu, dotyczącego częściowego umorzenia kar producentom, którzy znajdują się w trudnej sytuacji ekonomicznej. W sprawie ustanowienia programu pomocy producentom została podjęta uchwała Rady Ministrów; pomocy udzielanej w szczególnych warunkach, wymienionych enumeratywnie. Trzeba to zrozumieć, że nie jest to pomoc dla wszystkich, tylko dla tych, którzy zgodnie z uchwałą Rady Ministrów mogą ją otrzymać. Program i uchwała Rady Ministrów mówi również o tym, jakie cele, jakie działania należy podjąć i komu należy ewentualnie umorzyć kary, nałożone jeszcze przez funkcjonowanie tamtego przepisu. Można byłoby to wprowadzić po notyfikacji, po uzyskaniu zgody udzielonej przez Komisję Europejską.

Z przykrością muszę powiedzieć, że pan komisarz, powiedziałbym wprost, oburzył się. Nadal nie wyraża zgody. A więc musimy podjąć działania, żeby rząd jeszcze bardziej zintensyfikował swoje działania w tym kierunku, aby było większe poparcie w naszym kraju. Nawet na różnych posiedzeniach Komisji należałoby stworzyć szansę pomocy rolnikom w trudnej sytuacji ekonomicznej, bo to jest trudna sytuacja.

Pamiętajmy, że składka została zapłacona. Składka jest w pełni zapłacona do KE. Komisja Europejska nie ponosi żadnych kosztów, bo pieniądze wzięła. Jest to tylko pomoc, ulga dla padających gospodarstw, którym chcemy pomóc, żeby wyszły z kryzysu. O takie poparcie występowaliśmy i będziemy występować nadal jako organizacje w COPA-COGECA. Oczekuję również od państwa na sali, żebyśmy wszyscy podjęli stosowne starania, bo to jest jedyna możliwość, która nic nie kosztuje UE. Wystarczy tylko notyfikacja działania, która pozwoli realizować przyjętą na wniosek pana ministra uchwałę Rady Ministrów.

Natomiast koledze Izdebskiemu powiem, że nie można, panie przewodniczący, zarzucać, że nie ma znaku firmowego mleka i oznakowania tego mleka. Przynajmniej przypuszczam, że to jest z programu promocji, a promocja zabrania promowania konkretnych firm, marek itd. To firmy i marki mogą się promować, ale my nie możemy; parlamentarzyści też nie powinni robić dosłownie tak, żeby pokazywać, z jakiej firmy jest produkt. Jest to zakazane. Dlatego w parlamencie obowiązuje zasada przyzwoitości i pokazywania promocji produktu nazwanego polskim mlekiem, bo tak to możemy nazy-

wać. Dlatego proszę nie wmawiać nam tutaj i organizatorom, że robimy coś niezgodnego z prawem. W parlamencie należy właśnie tak promować i zgodnie chyba z projektem. Myślę, że projekt też zakazuje i mówi wyraźnie „produkt mleczny”, a nie o tym, jaka jest marka, jaki producent.

Prezes Zarządu KZSM Waldemar Broś:

Zapewniam, że jest to polskie mleko i od polskiego producenta.

Przewodniczący NSZZ RI „Solidarność” Jerzy Chróścikowski:

Panie przewodniczący, to wszystko jest zgodne z prawem. Nie ma tutaj żadnego łamania prawa. Myślę, że pani Królowa Mleka nie musi się z tego tłumaczyć. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Proszę.

Przewodniczący OPZZ RiOR Sławomir Izdebski:

Panie przewodniczący, ad vocem. Popełniamy wielki błąd. Dlaczego mamy ukrywać firmy, przedsiębiorstwa? Proszę zauważyć, że dzisiaj Lidl, który ma w swoim obrocie jedynie 10% produktów polskich, używa znaku „Polska smakuje” w biało-czerwonych barwach. O czym my mówimy? Dzisiaj tak może zrobić każda firma. Firma mówi, że jest w Polsce i że jest polska. Pakuje produkt w polską butelkę, nakleja polski znak i mówi, że to jest polskie mleko, to jest polska karkówka, to jest polska wołowina. Absolutnie nie. Musi być wskazane pochodzenie od polskiego producenta. Panie przewodniczący, zacznijmy od rolnika, a nie od firmy.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Proszę o kolejną wypowiedź.

Przewodniczący NSZZ RI „Solidarność” Jerzy Chróścikowski:

Tylko ad vocem. Panie przewodniczący, proszę zrozumieć, w jakim miejscu się znajdujemy i w jakich warunkach działamy. A o promocji każdego zakładu dobrze wiemy i chcemy promować.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Prosiłbym o zabieranie głosu po kolei. Proszę.

Rolnik Tomasz Narojczyk:

Dzień dobry państwu. Tomek Narojczyk, zwykły rolnik; na pewno nie taki, jak państwo.

Chciałem po prostu zadać pytanie panu ministrowi i jeżeli byłoby to możliwe, prosiłbym o odpowiedź. Jest informacja, że przyjeżdża do nas mleko np. z Litwy. Kto zajmuje się ewidencjonowaniem przywożonego mleka? A także pytanie czysto hipotetyczne – czy jest możliwe, że trzydziestotysięczna mleczarka wjedzie do Polski, zleje mleko w pierwszej z brzegu mleczarni w Polsce i wyjedzie bez żadnego odnotowania w ewidencji? To jest proste pytanie. Proszę o odpowiedź bez specjalnego przygotowania. Czy jest pan w stanie odpowiedzieć na to pytanie? Czy jest to w ogóle możliwe w naszym kraju?

Drugie pytanie może trochę odbiega od produkcji mleka. Wchodziliśmy do Unii i mieliśmy zapewnienie, że w 2014 r. wysokość dopłat obszarowych będzie zrównana z dopłatami dla rolników ze starej Unii. Co z tym się stało? Czy państwo kiedykolwiek zrozumiecie, że ministerstwo rolnictwa to jest urząd? To nie jest człowiek. Rozumiem, że zmieniają się partie, osoby, ale to jest urząd. Tak samo jak prezydent. To jest urząd, a nie człowiek.

Chciałbym jeszcze powiedzieć, że przeznaczona dla rolników pomoc, gdzie w tej chwili dostaniemy po 0,14 groszy do litra, to przy milionie litrów mleka daje kwotę 14 tys. zł. Gdy gospodarstwo produkuje 1mln litrów mleka, to za energię elektryczną płaci miesięczny rachunek w granicach 20 tys. zł; mówię to, żeby zobrazować udzielaną pomoc. Znowu wspomagamy mleczarnie, skupujemy od nich mleko w proszku. Teraz interwencja wynosi w granicach 90 groszy za litr. Przeliczmy całą produkcję mleka w proszku. Mleczarnie skupiły mleko po 50 groszy od rolnika, a teraz od państwa dostaną po 90 groszy przy produkcji mleka w proszku.

Prosiłbym pana o odpowiedź na pytanie dotyczące mleka z Litwy, jeśli jest pan w stanie mi jej udzielić.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Proszę o jeszcze jeden głos i oddamy głos panu ministrowi.

Członek Rady Powiatowej Warmińsko-Mazurskiej Izby Rolniczej w powiecie elbląskim Konrad Dyl:

Szanowny panie ministrze, mam również pytanie. Czy na rynku mleka nie panuje pewna zмова cenowa?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam. Proszę o przedstawienie się.

Członek Warmińsko-Mazurskiej Izby Rolniczej Konrad Dyl:

Konrad Dyl, rolnik z Elbląga.

Czy na rynku mleka nie panuje zмова cenowa?

Następne pytanie. Jak daleko jest posunięta ustawa regulacyjna pomiędzy rolnikami, spółdzielniami mleczarskimi a sprzedającymi produkty mleczarskie?

Kolejne pytanie. Kto odpowiedział za przekłamanie dotyczące kar mlecznych? Przez osiem miesięcy rolnikom wmawiano, że kara będzie wynosiła 30 groszy. W dziewiątym miesiącu okazało się, że 50 groszy, a na koniec roku kwotowego było to 91 groszy, proszę pana.

Następne pytanie dotyczy importu po cenach dumpingowych. To jest niemożliwe, że przyjeżdżają do nas sery z Niemiec po 8 zł, bo koszt produkcji takiego sera wynosi około 14 zł. Kto do tego dopłaca? Dlaczego polski rząd, polskie ministerstwo pozwala na takie nieuczciwe praktyki?

Dlaczego dla polskiego rolnika nie są wprowadzone dopłaty do produkcji, tylko do obszarów gruntów? My się na to nie godzimy, bo to uderza po prostu w interes polskiego rolnika. Ziemię przeważnie mają rolnicy z Marszałkowskiej. Sieją soczewicę. Zbierają ją talerzówką i jest 2700 zł dopłaty do hektara.

W Niemczech, w Holandii, w Danii dopłata wynosiła 2 eurocenty za zniesienie kar mlecznych. Za zniesienie kar mlecznych rządy krajów zachodnich dopłacały do tego, bo to jest ubytek kapitału z gospodarstwa. Jak agencja chciała odkupić od polskiego rolnika, to za 10 tys. rolnik dostawał 17 tys. zł. Kupowaliśmy kwoty i zostaliśmy z tym na lodzie. Pieniądze poszły, zostały zainwestowane.

Czy państwo w ogóle myślicie nad tym, macie w głowie jakieś pomysły, co zrobicie ze zmagazynowanym mlekiem? Skupujecie mleko. Unia płaci, daje wszystkim pieniądze, dla mleczarni, zaznaczam, że dla prywatnych podmiotów skupujących i przechowujących mleko. A co później stanie się z tym mlekiem? Za parę miesięcy ono z powrotem trafi na rynek i nic nie będzie z tych groszowych podwyżek, o których powiedział tu pan prezes Broś. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Proszę pana ministra o ustosunkowanie się do pytań.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Panie przewodniczący, zacznę od kwestii dotyczącej „Mleka w szkole”. Chcielibyśmy już w przyszłym roku powrócić do pięciodniowego systemu „Mleka w szkole”. Niestety, prawdopodobnie będzie to możliwe dopiero od przyszłego roku szkolnego. Wynika to z zapisów programów, które realizujemy w ramach pomocy unijnej. Musimy też doprowadzić do sytuacji, w której połączenie „Mleka w szkole” z „Owocami w szkole” nie spowoduje „rewolucji”, które w takim przypadku mogą zdarzyć się dzieciom. Musimy przygotować cały system tak, żeby to odpowiednio funkcjonowało. Da się zrobić „Owoce w szkole” w takiej formie, w której są do połączenia z mlekiem. Jest to w planie działań ministerstwa i na ten temat rozmawiamy już w rządzie, aby w przyszłym roku było odpowiednio więcej pieniędzy na ten cel.

Kwestia rynku wewnętrznego i marż. Projekt jest na końcowym etapie prac w ministerstwie. Być może nawet w tym tygodniu zostanie skierowany do konsultacji społecz-

nych i międzyresortowych projekt ustawy w tej sprawie. W projekcie będziemy chcieli wzmocnić ten mechanizm, będzie także obowiązek zawierania umów po stronie podmiotów skupujących. Nie dotyczy to tylko mleka, ale wszystkich rynków rolnych. Ta ustawa ma to wprowadzać.

Jeśli chodzi o licencjonowanie przepływu mleka i produktów mleczarskich do Polski, to jeszcze raz przypomnę, że przepływ praktycznie dotyczy tylko i wyłącznie UE. Natomiast w ramach UE nie można ograniczać przepływu towarów, nie można licencjonować takiego przepływu. Jeszcze raz chciałbym w tym momencie przypomnieć, że na ponad 1,2 mln ton eksportu import wynosi niewiele ponad 500 tys. ton, a więc jest to prawie trzykrotny stosunek. Polska jest znaczącym eksporterem produktów mleczarskich i mleka. W związku z tym podejmując jakiegokolwiek działania jako kraj musimy też mieć na względzie także to, że każda akcja może spowodować reakcję. Każda próba ograniczenia tego typu przepływu, nawet jeśli byłaby dopuszczalna prawem unijnym, spowodowałaby reakcję innych państw.

W ostatnim czasie obserwujemy zwiększanie się importu nie ze strony Litwy, ale choćby ze strony sąsiednich Czech, w których ceny skupu są niższe niż w Polsce. A więc nie jest to problem tylko jednego państwa, ale problem szerszy. Inne państwa też próbują ograniczać import albo mogłyby zarzucać Polsce, że stosuje ceny dumpingowe – mówię tu o państwach Europy Zachodniej – ponieważ ceny naszych produktów rolnych, także mleczarskich, są konkurencyjne. Nasze ceny są niższe ze względu na niższe ceny skupu stosowane w Polsce. A więc problem w przypadku Polski jest na pewno skomplikowany.

Natomiast spierałbym się z diagnozą, że to problem napływu tańszego surowca do Polski jest tym problemem, który powoduje spadek cen dla producentów mleka. Ten spadek wynika z cen na rynkach europejskich i światowych i to ma zasadnicze znaczenie dla Polski. W tym zakresie staramy się wpływać na politykę europejską i zmieniać ją tak, aby odpowiedzieć na pewne pytania. Mówił o tym jeden z pytających – co zrobić ze zgromadzonym mlekiem? To pytanie zadajemy na każdym posiedzeniu Rady Ministrów UE komisarzowi Hoganowi i Komisji Europejskiej. Ciągłe podnosimy temat, że bez sprzedania produktów poza UE Unia nie rozwiąże problemu, ale do tej pory jesteśmy jednym z niewielu państw unijnych, które proponuje powrót do dopłat eksportowych, proponuje wsparcie eksportu poza Unię Europejską. Niestety, nie ma zrozumienia nie tylko w Komisji Europejskiej, ale także i w dużej części państw Unii, które też przeżywają problemy związane z sytuacją na rynku mleka.

Czy możliwy jest napływ mleka poza ewidencją? Do Polski wpływają akcyzowe papirosy poza ewidencją, więc pewnie i to byłoby możliwe, ale ten rynek jest w większym stopniu kontrolowalny. Ze względu na skalę importu ilość mleka, którą należałoby wwozić... Raczej nie mamy o tym sygnałów i nie mamy na to dowodów, a nasze inspekcje przeprowadzają kontrole także w tym zakresie. Wątpię, aby któreś ze znaczących przedsiębiorstw decydowało się na nielegalne sprowadzanie mleka; szczególnie w sytuacji, kiedy nie ma barier celnych i nie ma żadnych opłat z tym związanych, takie działanie nie miałoby większego sensu. Stanowiłoby ogromne ryzyko, a jednocześnie nie przynosiłoby efektów ekonomicznych. Jeśli coś jest dopuszczalne w postaci legalnej, to po co robić to coś nielegalnie? Nie mamy takich sygnałów i raczej ten import jest kontrolowalny, aczkolwiek tak, jak powiedziałem, jest zgodny z obowiązującym prawem.

Czy nie ma zmowy cenowej na rynku mleka? Chciałbym przypomnieć, że parę pytań wiązało się z regulacjami na poziomie rolnik – podmiot skupujący. Chciałbym przypomnieć, że przeważającą większość podmiotów skupujących w Polsce stanowią spółdzielnie mleczarskie, w których to rolnicy mają – a przynajmniej zgodnie z obowiązującym prawem powinni mieć – decydujący wpływ na politykę własnej spółdzielni, na politykę, jaką dany podmiot prowadzi. Zdaje sobie sprawę z tego, że w przypadku, kiedy są to spółdzielnie o dużej liczbie członków, wpływ pojedynczego producenta, pojedynczego rolnika, a nawet wpływ jakiejś grupy rolników na politykę spółdzielni jest utrudniony. W przypadku innych państw UE mamy do czynienia ze spółdzielniami, w których na ogół członkami jest kilkudziesięciu, a maksymalnie kilkuset rolników. W naszym przypadku spółdzielnie mają często tysiące członków; tym niemniej państwo nie ma mechanizmu, aby pozaustawowo ingerować w tę sferę.

Nie obserwujemy zjawisk w postaci zmowy producentów. A dowodem na to jest fakt, że różnica w cenie skupu pomiędzy podmiotami jest nawet dwukrotna. W przypadku najwyższych cen w tej chwili jest to nawet poziom przekraczający 1,40 zł, a w przypadku najniższych cen sięga 80-70 groszy, a nawet ponad 60 groszy za litr. A więc trudno mówić o zmowie, jeśli jest taka różnica między cenami skupu oferowanymi przez poszczególne mleczarnie, przez poszczególne podmioty skupujące.

Jeśli chodzi o kary za przekroczenie kwot, to temat miał być poruszony w drugim punkcie i jeszcze go nie omawialiśmy, a więc odniosę się tylko do zadanego pytania – dlaczego była tak wysoka kara w ub. r. dla polskich producentów mleka i dlaczego wcześniejsze szacunki były znacznie niższe? Przypomnę, że jako poseł opozycji już chyba dwa-trzy miesiące po rozpoczęciu ostatniego roku kwotowania mówiłem o tym tu, na posiedzeniach Komisji, iż kara może sięgnąć złotych, a szacunki podawane przez organy państwowe są zaniżone. Ponieważ był to ostatni rok kwotowania, więc głębsza analiza sytuacji na rynku mleka mogła prowadzić do takiego wniosku. Dlatego zabiegaliśmy i wnioskowaliśmy wielokrotnie o to, aby rząd bardziej aktywnie zajął się przekonywaniem KE – jeśli nie do zniesienia, to do obniżenia kar w ostatnim roku kwotowania. Niestety, tak się nie stało. Jedyna sprawa, która została uregulowana, to możliwość rozłożenia należności na raty.

Jeśli chodzi o ser z Niemiec po 8 zł, to już wyjaśniałem tutaj, że bardzo często to po stronie niemieckiej, to po stronie innych państw UE są zarzuty w stosunku do polskich producentów o stosowanie niższych cen sprzedaży, niż są na tamtych rynkach. Tutaj nie ma dopłat. Natomiast w sytuacji nadprodukcji część producentów podejmuje decyzję o tym, aby sprzedawać po cenach zbliżonych do kosztów produkcji lub niższych niż koszty produkcji, aby pozbyć się zalegającego w magazynach produktu. Natomiast jeszcze raz przypomnę, że także w przypadku sera Polska jest znaczącym eksporterem, a nie importerem. A więc musimy mieć to ciągle na uwadze, że w przypadku wszystkich produktów mleczarskich jesteśmy jednak eksporterem.

Jeśli chodzi o kwestię też wykraczającą poza zakres tematu obrad, czyli dopłaty do produkcji, a nie do powierzchni, to tak zostały sprawy wynegocjowane – w takiej wysokości, w taki sposób. Wtedy jeszcze nie byłem w parlamencie i jako samorządowiec może w mniejszym stopniu zajmowałem się na bieżąco kwestiami dotyczącymi rolnictwa, ale sam przyznam, że też czuję się do dziś oszukany informacjami o tym, że w 2014 r. będzie już 100% dopłat i Polska do tego dojdzie. Okazało się, że te 100% było liczone od innej podstawy, w związku z tym dopłaty mamy nadal niższe. Rząd pani premier Beaty Szydło i ministerstwo rolnictwa pod kierunkiem pana ministra Krzysztofa Jurgiewicza postawiło sobie za cel bardzo silne prowadzenie rozmów w ramach przeglądu Wspólnej Polityki Rolnej właśnie w kwestii zrównania dopłat, tak aby doprowadzić do tego, żeby w UE była jedna WPR, a w związku z tym – jednakowy system dopłat i jednakowa ich wysokość, oczywiście przy jednakowych warunkach produkcyjnych.

Natomiast UE bardzo niechętnie zgadza się na dopłaty do produkcji. Wyraża zgodę tylko w przypadku niektórych rynków i niektórych rozwiązań. Generalnie dopłaty nie są dopłatami do produkcji, a są dopłatami bardziej na poziomie ujęcia historycznego lub powierzchniowego.

Jeśli chodzi o dopłaty w innych państwach do kwot mlecznych przy znoszeniu kwotowania, to żadne państwo nie miało prawa stosować takich dopłat, a więc dopłaty nie były stosowane na tym etapie. Natomiast wcześniej w Niemczech, kiedy takie dopłaty były dopuszczalne, były stosowane dopłaty do produkcji mleka. Dopłaty zostały później przekształcone na dopłaty historyczne i istnieją w tym ujęciu w Niemczech. Istnieją już nie jako dopłaty bezpośrednio do produkcji, ale jako dopłaty historyczne. W Polsce takich dopłat nie było, w związku z tym nie ma mechanizmu dopłat historycznych. W Niemczech te dopłaty wchodziły w całość dopłat bezpośrednich.

Mam nadzieję, że odpowiedziałem na zdecydowaną większość z zadanych pytań. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Proszę.

Prezes Zarządu KZSM Waldemar Broś:

Jedno pytanie. Panie ministrze, kolega z Radzenia poruszył temat cen dumpingowych. To jest naprawdę niezwykle istotna sprawa. Ceny dumpingowe wykończą polskiego przetwórcę i polskiego rolnika. Dlatego mam następujące pytanie: czy na dzisiaj rząd ma możliwości prawne reagowania na to zjawisko? Jest Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Czy panowie z tego urzędu nie mogliby się tym zająć? A jeśli nie ma takich zapisów, to uwzględnijmy takie zapisy w ustawie, nad którą państwo pracujecie, żeby uregulować relacje z sieciami i w ogóle na poziomie producent – przetwórcy.

Panie ministrze, dzisiaj moje firmy, czyli spółdzielnie mleczarskie, ale nie tylko, zalewane są ofertami z Holandii i z Niemiec na dostawę sera za 1,70 euro. Kolega zaniżył cenę. Mówił o 8 zł. Dzisiaj jest to 7,30 zł. To jest taki dumping, że w ogóle nie ma co go udowodniać. Naprawdę to widzi każdy, kto potrafi liczyć. Ser to jest 10 litrów mleka plus 30% kosztów pozasurowcowych. Musi to dać, tak jak mówił przedmówca, 12-14 zł, ale nie 7 zł. Nawet jeżeli uznamy, że jest to wolny przepływ, to zastanówmy się jako państwo nad tym, czy nie mamy prawa zaopiekować się branżą i jednak przyjrzeć się sprawie.

Co z tego, że jest wolny przepływ? Faktycznie może być taka sytuacja, że niemieccy przetwórcy pewnie są bogatsi i w tym okresie będą wyrzucać nadwyżki swojego towaru na rynek; głównie chodzi tu o Niemców i o Holandię. W perspektywie oznacza to upadek produkcji i przetwórstwa mleka w Polsce. Nie możemy się tak łatwo na to godzić, że jest dobrowolny przepływ. Zgadzam się z tym, że dobrowolny, ale tu jest wyraźny dumping. Czy prawo polskie może chronić w tym względzie polskiego przetwórcę i czytaj dalej – polskiego rolnika, czy nie może? A jeśli nie ma takich możliwości, to takie prawo trzeba stworzyć. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Proszę kolejnych gości o zabranie głosu. Proszę, teraz pani.

Rolnik Kamila Horbacz:

Dzień dobry. Nazywam się Kamila Horbacz.

Mam pytanie. Rolnicy dostają wypłaty za mleko. Od sumy brutto jest dokonywane potrącenie na poczet kary.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam panią. Proszę bliżej przysunąć mikrofon i mówić wolniej.

Rolnik Kamila Horbacz:

O, to będzie ciężiej.

Rolnicy dostają wypłaty za mleko. Od sumy brutto jest dokonywane potrącenie na poczet kary. VAT za mleko do urzędu skarbowego odprowadzany jest od całej sumy mimo tego, że na konta rolników jest przelana wypłata pomniejszona o karę. Pytanie brzmi: kto zwróci nadpłacony VAT? Bo my tak naprawdę powinniśmy wystawiać mleczarniom faktury korygujące, pomniejszone o tę sumę. My mamy nadpłacony VAT za nadprodukcję. My, rolnicy, zwróciliśmy się do izby skarbowej o indywidualną interpretację przepisów i do tej pory czekamy na odpowiedź. Ale wydaje mi się, że tym tematem powinien zająć się rząd, wyjaśnić i uregulować sprawę. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Proszę.

Przewodniczący OPZZ RiOR Sławomir Izdebski:

Dziękuję. Panie przewodniczący, też chciałbym zadać dwa pytania panu ministrowi.

A jeszcze gwoli uzupełnienia w sprawie mleka. Panie przewodniczący, oczywiście całym sercem popieram promocję i twierdzę, że każda forma reklamy i promocji jest dobra. Chodzi tylko o to, że jednak gdyby mi przyszło dzisiaj wybierać między tym mlekiem a Królową Mleka, to wybieram Królową.

Natomiast moje pytanie brzmi następująco. Panie ministrze, jest takie dosyć skuteczne narzędzie, które posiada rząd, a jest to zakup przez Agencję Rezerw Materiałowych pro-

duktów mleczarskich dla zapasów strategicznych. Z tego, co wiem, rząd nie musi notyfikować dozwolonej pomocy publicznej w UE. Czy rząd rozważał taką możliwość?

Drugie pytanie. Wszyscy wiemy o tym, że rolnicy ponieśli bardzo duże straty w wyniku wprowadzenia embarga przez Rosję. Wiemy również o tym doskonale, że rekompensaty z tego tytułu otrzymała Finlandia, Litwa, Łotwa, Estonia. Wielokrotnie występowaliśmy w tej sprawie do ministra Sawickiego. Do dnia dzisiejszego też nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Czy były w tej sprawie prowadzone jakieś rozmowy? Czy jest możliwość uzyskania takiej rekompensaty przez Polskę? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Czy jest jeszcze jakiś głos z sali? Nie ma.

Proszę pana ministra o odpowiedź, a następnie przystąpimy do wypowiedzi posłów.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Jeśli chodzi o VAT, to także występowaliśmy o interpretację do Ministerstwa Finansów w tej kwestii. Niestety, mamy negatywną odpowiedź. W skrócie można powiedzieć, że kara nie ma związku ze sprzedażą; bezpośrednio nie jest refakturą, nie jest obniżeniem ceny sprzedaży, tylko po prostu jest karą administracyjną nałożoną przez prawo unijne. W związku z tym nie podlega podatkowi VAT i nie podlega odliczeniom od podatku VAT.

Rolnik Kamila Horbacz:

Przepraszam, że tutaj się wtrączę, ale my...

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Rozumiem istotę pytania i gdzieś tam moralnie z tym się zgadzam, ale mówię tutaj o systemie prawnym.

Rolnik Kamila Horbacz:

Przepraszam. Tak naprawdę Agencja Rynku Rolnego powinna wystawiać nam jakiś dokument. Kara jest oddana do ARR, tak? Tak naprawdę ARR też nam powinna wystawiać fakturę, bo to jest koszt. A więc nie zgodzę się z tym, bo to są nasze pieniądze, to jest z naszej wypłaty i tak naprawdę dwukrotnie płacimy VAT za karę. Nie zgodzę się z tym.

A jeszcze czytam sobie, że producenci mleka mogli skorzystać z pomocy rozłożenia spłaty na nieoprocentowane raty. To też jest niezgodne z prawdą, ponieważ rolnicy zaciągali wysokooprocentowane kredyty. Mleczarnie też udzielały pożyczki. Od pożyczek też płaciły procent. Od pożyczek też rolnicy musieli zanieść do urzędu skarbowego podatek od pożyczki. A teraz proszę mi powiedzieć, które gospodarstwo znajduje się w dobrej sytuacji? My стоимy na skraju bankructwa i to nie jest problem trzech rolników. Naprawdę mamy bardzo duży problem. Ceny są dumpingowe. Trzeba skrócić dystans między konsumentem a producentem. Jest dumping, jest zmowa, proszę mi wierzyć.

Jest jeszcze zasadnicza różnica między spółdzielnią mleczarską a zakładem mleczarskim. Jest to zasadnicza różnica. Naprawdę mamy bardzo wielki problem. Nie jest to tak, że jedna mleczarnia płaci 1,40 zł. Są mleczarnie, które płacą po 80 groszy. Kara wynosi 91 groszy, a koszt produkcji wynosi 1,30 zł. To jest prosta matematyka. Nam trzeba pomóc. Naprawdę potrzebujemy pomocy.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Rolnik Kamila Horbacz:

Dziękuję i przepraszam.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję. Czy pan minister chciałby uzupełnić wypowiedź?

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Jeszcze raz odniosę się do zadanych pytań.

Jeśli chodzi o pomoc dotyczącą kar, to dla tych, którzy spłatę rozłożyli na raty, opracowaliśmy program pomocowy, który w tej chwili jest w notyfikacji w KE. Rozmowy z Komisją Europejską są trudne, żeby KE notyfikowała program, a w tej chwili jesteśmy na etapie składania uzupełnień, wyjaśnień, informacji. Decyzja na razie nie zapadła. Będziemy bardzo mocno zabiegać o to, aby nastąpiła taka możliwość dla tych rolników, którzy znajdują się i znajdują się w bardzo trudnej sytuacji ekonomicznej.

Natomiast tak, jak powiedziałem, w przypadku VAT nie udało nam się uzyskać pozytywnej informacji w tej sprawie.

Czy możemy zareagować na ceny dumpingowe? Próbowaliśmy już zainteresować sprawą cen nasze instytucje kontrole. Będziemy próbować jeszcze to robić. Natomiast także będziemy wzmacniać prawo w tym zakresie i je bardziej precyzować, tak żeby rzeczywiście umożliwiło reagowanie w takiej sytuacji.

Jeśli chodzi o zakup produktów na rezerwy państwowe, to odbywa się to na zasadzie nie do końca jawnej, bo rezerwy państwowe siłą rzeczy muszą być sprawą niejawną. Mogę powiedzieć tyle, że ministerstwo rolnictwa przekazało odpowiedniemu resortowi informację na temat tego, jak my widzimy potrzeby żywnościowe kraju i jak należałoby je zabezpieczyć. Natomiast też musimy sobie zdać sprawę z tego, że tylko w przypadku samego mleka roczny poziom produkcji pomnożony przez średnią cenę daje nam kilkanaście miliardów złotych; mówię „kilkanaście”, bo to się zmienia w zależności od tego, którą cenę przyjmujemy. A więc pomoc na poziomie 1% to już jest sto kilkadziesiąt milionów, a na poziomie 10% wyniesie do 1,5 mld zł; a jest to tylko jeden rynek, zaś problemy mamy właściwie na każdym rynku rolnym. Wczoraj rozmawialiśmy na posiedzeniu Komisji w Senacie o problemach owoców miękkich. Nadal utrzymuje się problem z wieprzowiną, choć zaczyna się troszkę tu zmieniać sytuacja; niestety, zmienia się w momencie, kiedy pogłowię w Polsce spadło bardzo znacząco.

A więc generalnie każdy mechanizm wsparcia bezpośredniego państwa na pewno nie ureguluje tej kwestii. Poza tym ktoś z państwa powiedział tutaj, że tego typu wsparcie często jest mieczem obosiecznym, bo powoduje spadek cen na rynku i musi być stosowane w sposób bardzo umiejętny i precyzyjny, czyli tak, żeby przyniosło efekty.

Wśród działań, które planujemy w chwili obecnej – obok kwestii, która za chwilę będzie pewnie bliżej omawiana, czyli sprawy dotyczącej kar za przekroczenie kwot mlecznych – jest drugie działanie, nad którym pracujemy. Uważamy, że rolnikom i producentom mleka to rozwiązanie powinno pomóc i jest niezbędne. Jest to kwestia zadłużenia gospodarstw i prolongaty w spłacie zadłużenia. Ma to być zrobione także z udziałem państwa. Zdajemy sobie sprawę z tego, że gospodarstwa towarowe, które rozwijały produkcję, na ogół są w tej chwili zadłużone. Obok problemów z utrzymaniem bieżącej produkcji mają jeszcze większy problem z obsługą zadłużenia. Chcielibyśmy w tym przypadku udzielić pomocy.

Poza tym, tak jak powiedziałem, najistotniejsze z punktu widzenia Polski jest to, aby KE zajęła się w końcu problemem na rynku mleka i wprowadziła mechanizmy, które proponujemy od kilku miesięcy i o które zabiegamy. Pozytywne dla polskich rolników jest to, że coraz więcej państw UE wspiera polskie wnioski w tej kwestii. Jest szansa na to, że w końcu nastąpi przełamanie impasu i niechęci Komisji Europejskiej do udzielania takiej pomocy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Jeszcze proszę gościa o uzupełnienie.

Rolnik Tomasz Narojczyk:

Panie ministrze, chciałem jeszcze panu powiedzieć o jednej sytuacji. Dwie agencje, które panu podlegają, ARiMR i ANR – powiem w skrócie, bo na pewno wie pan, o które chodzi. Jedna nie płaci nam w tej chwili dopłat, zasłaniając się terminem 30 czerwca 2016 r., a druga nalicza nam karne odsetki od wykupu, od dzierżaw, a w skrajnych przypadkach wypowiada umowy. A pan mówi o pomocy dla rolników i możliwości prolongaty terminów. Przy złożeniu wniosku w Agencji Nieruchomości Rolnych agencja odpowiada, że to nie jest ich sprawa. Jest za późno. Minał termin. A druga agencja zasłania się tym,

że poprzedni rząd nie stworzył jakiegos systemu, że nie mogą wypłacić, że coś tam – i podają termin 30 czerwca 2016 r.

Przytoczę panu taki przykład. Rolnik z miejscowości Boguchwały; to taka nieduża wioseczka koło mnie. 3,5 ha łąki kośnej, bez żadnych nieużytków, bez niczego. W czwartek w zeszłym tygodniu rolnik dostał pismo z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, że ze względu na trudny charakter wniosku wypłata dopłaty jest przesunięta na 30 czerwca 2016 r. Czy pan w ogóle jest w stanie to sprawdzić i czy w ogóle pan jakoś nadzoruje te agencje? Bo dzieje się tak, że każda agencja rządzi się swoimi prawami. Każdy oddział ma swojego dyrektora, który czuje się tak, jakby był jakimś królem na podwórku. Czy pan jest w ogóle w stanie odpowiedzieć na to pytanie? Czy ktoś w ogóle nadzoruje te agencje?

Jest jeszcze druga sprawa. W ostatnim roku kwotowym przekroczyliśmy bardzo wysoko kwotę mleczną i pojawiły się kary. Rok wcześniej nie było kary. Kwota mleczna Polski zwiększyła się o 3%, a pogłowie bydła o 0,7%. Panie ministrze, czy pan nie widzi tego, że mleko jednak przyszło do nas z zagranicy? Czy po prostu my nie płacimy kary za inne kraje?

Pan mówi, że po co to robić – skoro prawnie można wwozić mleko, to po co je wwozić nielegalnie? Panie ministrze, dzisiaj rolnik idzie do mleczarni i na kolanach prosi o wyższą cenę. A z mleczarni ma odpowiedź – po co mi twoje mleko, mogę je przywieźć z Czech po 45 groszy, 10 groszy dorzucę za transport, a więc po co mi twoje mleko? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Jeszcze do tego pytania dołożyłbym pytanie pani poseł Hennig-Kloski.

Posel Paulina Hennig-Kloska (N):

Szanowni państwo, panie ministrze, szanowna Komisjo. Od dłuższego czasu przysłuchujemy się wypowiedziom. Powiem szczerze, że mam trochę déjà vu. Moje déjà vu wynika z dwóch powodów. Po pierwsze mam wrażenie, że odbywamy kolejne, syte posiedzenie Komisji w sprawie mleka, z którego niewiele tak naprawdę wynika. Myślę, że rolnicy, którzy są obecni na posiedzeniu, wyjdą stąd nie wiedząc nic więcej, niż wiedzieli wchodząc na posiedzenie.

Drugie déjà vu – przypomina mi się walka sprzed dwóch lat, którą toczyliśmy w ramach obrony producentów polskich jabłek. Mam wrażenie, że polski rząd posługuje się podobnymi mechanizmami, które w przeszłości okazały się dość nieskuteczne i nie przyniosły globalnego rozwiązania. Dopiero wzięcie sprawy w swoje ręce przez rolników przyniosło pewnie jakieś rozwiązania. Ale po kolei.

Popieram zapytanie pana rolnika czy przedstawiciela grupy rolników, który zapytał, co zrobimy potem z towarem, który dziś będziemy skupować? Przykład właśnie tego déjà vu, o którym mówiłam, czyli problemów producentów jabłek pokazał jasno, że krótkofalowe rozwiązywanie problemów nie przyniesie żadnego rozwiązania; trzeba sięgnąć po jakieś rozwiązania strategiczne.

Szanowni państwo, powiedzmy sobie szczerze, czego potrzebujemy. Faktycznie niektóre kwestie można pewnie załatwić – może w ramach działalności UOKiK czy innych tego typu instytucji. Faktycznie jest potrzebna rzetelna informacja na temat tego, dlaczego pogłowie rosło wolniej niż ilość mleka na rynku. Poza tym myślę, że Polska potrzebuje zmian strukturalnych, o których w ogóle ministerstwo nie mówi, czyli wsparcia rolników w zakresie poszukiwania nowych rynków zbytu. Być może potrzebne jest wsparcie zmian strukturalnych w postaci przekierowania gospodarstw na inną produkcję rolną. Wiem, że to są mało popularne tematy. Łatwiej mówić o krótkofalowym skupieniu jakiejś nadprodukcji, wsparciu śmieszłą kwotą dopłat, które jak wiemy, żadnego problemu nie rozwiążą.

Co najgorsze, to nie bierzemy pod uwagę tego, że straty ponoszone dzisiaj przez gospodarstwa będą rzutować na ich funkcjonowanie przez kolejne lata. To nie jest tak, że dziś poniesiona strata w gospodarstwie, istotna z punktu widzenia wielkości i skali działalności gospodarstwa, skończy się wraz z rozwiązaniem problemu. Wiemy, że wiele z tych gospodarstw to gospodarstwa towarowe, które muszą obsługiwać posiadane kre-

dyty, a kredytodawcy w stosunku do kredytobiorców mają zawsze cierpliwość przez określony czas. A więc brak pilnego rozwiązania problemu będzie, niestety, rzutował na to, że gospodarstwa będą miały również w kolejnych latach problemy w rozmowach z bankami, ze swoimi wierzycielami.

Popieram też pytanie odnośnie dopłat, bo wciąż mamy problem z wypłatą dopłat obszarowych dla 15% gospodarstw. Rząd mówi, że zostało już tylko 15%, więc w związku z tym wygląda na to, że dużo już wypłacono dopłat. Natomiast szkoda, że te 15% dotyczy największych gospodarstw, głównie gospodarstw towarowych; a przede wszystkim te gospodarstwa muszą rozpocząć nowy sezon. Muszą zakupić środki produkcji, muszą radzić sobie z utrzymaniem zwierząt w zagrodach. To te gospodarstwa muszą obsługiwać kredyty, które mają zaciągnięte na swoją działalność. A mówienie, że problem dotyczy tylko 15% gospodarstw jest udawaniem, że kolejny problem został rozwiązany. Nie stanowi to dla nas żadnej satysfakcjonującej odpowiedzi, ale myślę, że moja satysfakcja jest tutaj niczym w porównaniu z problemem, jaki mają rolnicy.

Próba rozwiązania problemu...

Panie przewodniczący, naprawdę długo i cierpliwie czekałam, aż wszyscy się wypowiedzą, więc proszę jeszcze o chwilę.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Ale mamy jeszcze wielu posłów.

Posel Paulina Hennig-Kloska (N):

Ale było poruszanych wiele tematów...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Pani poseł, pilnujemy reżimu czasowego.

Posel Paulina Hennig-Kloska (N):

Jeszcze jedna kwestia. Mam wrażenie, że niestety, rozwiązywanie problemów rolników, którzy produkują mleko, bardzo przypomina mi sposób promocji mleka w Polsce, co też było tutaj poruszane w pierwszej części posiedzenia. Przytoczę państwu tylko jedną rzecz, jeżeli chodzi o promocję mleka wśród dzieci. Jestem mamą, moje dzieci chodzą do szkoły, do przedszkola i tam dostają mleko. Jeżeli dostałabym takie mleko na śniadanie do wypicia, to nie chciałabym go wypić. Nawet nie mam przyjemności używać tego mleka do kawy; a w tym przypadku, jak wiadomo, jakość mleka ma jakby mniejsze znaczenie. To mleko po prostu do niczego się nie nadaje.

A więc jeżeli będziemy tak promować mleko i tak samo rozwiązywać problemy na rynku mleka, to naprawdę gratuluję pomysłu udawania, że rozwiązujemy jakiś problem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Bardzo prosiłbym o przestrzeganie reżimu czasowego. Naprawdę mamy dużo tematów. Pan poseł Ajchler, a później pan poseł Kaczmarczyk.

Posel Zbigniew Ajchler (PO):

Panie przewodniczący, panie ministrze. Otóż Polska jest pięknym krajem, w którym żyje 38 mln ludzi. Jest to gigantyczny, ogromny rynek zbytu na wiele produktów. Jeśli chodzi o mleko, ten złoty i miodem płynący produkt, wytworzony pracą rolnika, ma konkurencję w postaci wielu napojów. Sądzę, że najważniejszym elementem jest użycie wszystkich możliwych sił przez wszystkie branże, przez rząd, przez producentów, przez związki branżowe do tego, aby Polacy kupowali swoje produkty, wyprodukowane w Polsce. Można to robić na wiele różnych sposobów, np. poprzez reklamę, którą dzisiaj widzimy z Królową Mleka. Jednak przede wszystkim potrzebna jest pełna informacja na etykietach produktów, żeby Polak czy Polka, żebyśmy my wszyscy widzieli, co kupujemy. Przekonanie, że polskie jest najlepsze – dobre, bo polskie – musi odnieść i na pewno odnieść sukces w konkurencji z różnymi napojami.

Natomiast bardzo ważnym elementem – bardzo ważnym elementem przy wielu rynkach – jest temat tzw. sprzedawania produktu nie pod własną marką. Wiele zakładów

w Europie, w konkurencji, chwytają się różnych metod, czyli jest to kupowanie towaru gorszej jakości, etykieta, przepakowywanie i sprzedawanie – powiedzmy na naszym rynku. Tu jest gigantyczne pole do manewru wszelkiego rodzaju inspekcji pod względem liczby kontroli w stosunku do wielkości importowanego towaru. Proszę państwa, tak się dzieje w naszym kraju z różnego rodzaju nawet dobrymi markami mebli, cebulek kwiatowych i Bóg wie, czego jeszcze. Ta praktyka jest stosowana. Nasze państwowe służby na wolnym rynku muszą być na to wyczulone.

Dobrze, że na rynku konsumenckim jest wiele rodzajów mleka, produktów mlecznych i mlekopodobnych, pochodzących z różnych krajów. Ale Polak i Polka, my wszyscy powinniśmy być na to uczuleni i wiedzieć o tym. Wiedzę tę trzeba wtłoczyć ludziom, że tak powiem, żeby kolorowe opakowania, te piękne, różne chwytliwe chochliki – tak to nazwijmy – nie świeciły polskim konsumentom w oczy i żeby oni rzeczywiście wybierali swój produkt.

Wszyscy mówili na tej sali, że dobrostany zwierząt kosztują. Od producentów wymaga się prawidłowego utrzymania zwierząt, w dobrym klimacie, w określonej obsadzie, przy optymalnym, bardzo dobrym jedzeniu. Jeśli to natrafia na produkty z innych państw, na produkty niewiadomego pochodzenia, a my nie potrafimy tego wychwycić, to jest to kłeska. Dotyczy to wszelkich towarów. Podobna sytuacja jest na rynku trzody chlewnej i na wielu innych rynkach.

Już nie mówię o poszukiwaniu nowych rynków zbytu, bo to jest oddzielna historia. Jest to zadanie *number one* wszystkich ambasad, wszystkich przedstawicielstw dyplomatycznych. Natomiast z całą mocą chciałbym powiedzieć, że najważniejszym rynkiem jest rynek polski.

Wzrasta wydajność od jednej krowy. Parę lat temu było 4 tys. litrów. Dziś jest 11-12 tys. kg mleka od krowy. Służby państwa w formie inspekcji różnego rodzaju – lekarskich, medycznych – muszą wejść na najwyższe obroty i być najbardziej wyczulone na kontrolę innych produktów na naszych rynkach. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Kaczmarczyk.

Poseł Norbert Kaczmarczyk (Kukiz15):

Dzień dobry. Witam państwa. Chciałbym rozpocząć od tematu promocji produktu. Proszę państwa, to jest jakaś hipokryzja, bo tutaj pijemy niby polskie mleko, a idąc do restauracji sejmowej słodzimy herbatę czy kawę chińskim cukrem. Proszę sobie obejrzeć torebki z tym cukrem. Może zacznijmy od siebie, bo to przede wszystkim jest hipokryzja. To, o czym mówił pan przewodniczący Izdebski, to jest prawda. Powinniśmy przede wszystkim promować polski produkt, bo Polska – proszę sobie to zapamiętać – to nie jest napis na paczce chipsów. Musimy promować polski produkt, bo produkujemy go tutaj, produkujemy w Polsce. Zaraz pojawią się koncerty, już się pojawiają, które nazywają swoje produkty „polskimi”, bo Polska to jest dobra marka. Powinniśmy zastrzec polską markę dla polskich producentów. To po pierwsze.

Po drugie – dumpingowe ceny. Moim zdaniem sytuacja wygląda w taki sposób, jak to się wykańcza słabsze kraje w produkcji czegokolwiek. Najpierw przywozi się tutaj coś poniżej kosztów produkcji. Gdy byłem jeszcze małym dzieckiem, to była taka sytuacja z jogurtem. Polski jogurt kosztował bodajże 2 zł, a niemiecki 90 groszy. Dzisiaj niemiecki jogurt kosztuje 3 zł, a polskiego nie ma. Tak samo będzie z serem. Ser kosztuje 7 zł. Wykończy się polskie sery i niemiecki ser będzie kosztował 30 zł. No, ale na to jeszcze trochę poczekamy, więc na razie jest tani. Proszę zauważyć, że niemieckie produkty importowane do Polski są dotowane przez tamtejsze rządy. Nie jest to nic dziwnego. Tak samo jak to, że Niemcy dostawali pieniądze na kupno polskiej ziemi w Polsce.

Kolejna sprawa dotyczy importu nieewidencjonowanego mleka z Litwy. Prosiłbym, żeby się przyjrzeć tej sytuacji, bo rolnicy mają nawet dokumenty. Czy jako rolnicy mamy wynająć sobie detektywa Rutkowskiego, żeby nagrał takie sytuacje, aby pokazać patologię w tej sferze? W roku kwotowym 2013/2014 Polska nie przekroczyła limitów mlecznych. Natomiast rok później – tak. Proszę zwrócić uwagę, że indywidualny rolnik mógł przekroczyć swój limit, natomiast Polska jako całość limitu nie przekraczała. A dzisiaj

tłumaczy się tak: rolniku, przekroczyłeś swoją kwotę, a więc płac karę. Ale proszę zobaczyć, czy ktoś w ogóle ewidencjonuje właśnie napływ nieewidencjonowanego mleka? Nie, to się rozumie samo przez się; ale trzeba by się przyjrzeć tej sytuacji, bo właśnie to zawyża kwotę mleczną. Tanie, sprowadzane mleko zawyża kwotę mleczną, a potem rolnicy za to płacą. Potem my musimy tak jakby dopłacać do tego i dalej podatnicy będą za to płacić. Jeszcze musimy uprosić Unię Europejską o zgodę.

Proszę się odnieść do tych tematów, bo tutaj są rolnicy, którzy mają milionowe kary, związane z kwotami mlecznymi. Proszę się tym zająć, może podjąć interwencję w tej kwestii i sprawdzić, czy rzeczywiście takie mleko splywa do Polski. Sprawdzić tę ewidencję za lata kwot mlecznych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Przed oddaniem głosu panu ministrowi jeszcze zabierze głos pan poseł Andrzej Kobylarz.

Poseł Andrzej Kobylarz (Kukiz15) – spoza składu Komisji:

Dziękuję, panie przewodniczący, ale tu pan poseł Kaczmarczyk pozabierał mi już tematy wypowiedzi.

Panie ministrze, ale jak już jestem przy głosie, to skorzystam z możliwości zadania pytania. Czy nie ma takiej możliwości, żeby wprowadzić kwotę minimalną dla producentów mleka? Mówimy o cenie za litr.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Proszę pana ministra o ustosunkowanie się do pytań.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Jeśli chodzi o poszukiwanie nowych rynków zbytu, to chciałem powiedzieć, że ministerstwo rolnictwa podjęło bardzo aktywną politykę w tym zakresie. Udaje nam się otwierać nowe rynki, a świadczy o tym fakt, że z miesiąca na miesiąc rośnie eksport polskich produktów mleczarskich; rośnie w przeciwieństwie do importu, który od początku tego roku spadł o 17%. Naprawdę musimy sobie z tego zdawać sprawę i zacząć wierzyć tym liczbom. Liczby nie kłamią o tyle, że w ciągu pierwszych trzech miesięcy nasza produkcja wzrosła o 10%. Zdajcie sobie państwo sprawę z tego, że sprzedaż na rynku krajowym jest praktycznie stała, więc wzrost produkcji o 10% nawet przy spadku importu o 17% powoduje nadwyżkę – i to znaczącą nadwyżkę mleka. To jest główna przyczyna.

A pani, która pewnie troszkę mniej miała do czynienia z rolnictwem, pytała, jak to jest, że spada pogłowie, a rośnie produkcja? Po prostu rośnie wydajność i to od lat rośnie wydajność w Polsce. To jest jeden powód. A drugi powód tego, że w pierwszych miesiącach tego roku tak wzrosła wydajność – poza pracą rolników nad poprawą wydajności – jest taki, że była lekka zima. Każdy, kto wychował się na wsi, kto choć raz w życiu doił krowę, a ja ją doilem i wiem, jak to się robi, to wie, że jeśli nie ma mrozów, są pasze, to zwierzęta po prostu mogą produkować więcej mleka. To jest taka oczywistość, że mniej zużywają na własne potrzeby energetyczne i każdy zootechnik to potwierdzi.

A więc produkcja wzrosła w bardzo dużym stopniu. Naprawdę nie ma możliwości, aby do legalnego obrotu w sposób legalny czy nielegalny zostało wprowadzone w systemie kwotowania mleko pochodzące z innych państw. Ono jest zaewidencjonowane, ono jest wykazane w danych, które tu pokazujemy. Jest tu też mleko z Litwy. Ono nie zmieniło kwoty krajowej, ponieważ kwota krajowa jest sumą kwot poszczególnych rolników, dostarczonych przez rolników, zaewidencjonowanych u każdego rolnika przez mleczarnię. Potem dane są agregowane jeszcze przez Agencję Rynku Rolnego. Naprawdę nie tu był problem. Problem pojawił się przy lekkich zimach, w stosunkowo dobrych latach; no i jeszcze problem w tym, że rolnicy przygotowywali się do uwolnienia kwotowania i naprawdę zwiększali produkcję.

W tej chwili 30 tys. gospodarstw... Mogę powiedzieć w tej chwili, w których gospodarstwach i o ile wzrosła produkcja oraz kto przekroczył kwoty. Przecież my mamy te dane. Nie możemy podawać nazwisk, bo jest ochrona danych osobowych, ale ile było produkcji w poszczególnych gospodarstwach, ilu rolników i w jakich przedziałach przekroczyło kwoty, to naprawdę mamy te dane. Od tej liczby odjęta została ta część, która nie została

wykorzystana; ale trzeba pamiętać, że w ostatnim roku kwotowania takich, którzy nie wykorzystali znaczących kwot, było bardzo niewielu. Każdy rolnik albo sam wykorzystał kwotę, albo ją jeszcze w końcówce sprzedał lub wydzierżawił, a więc naprawdę było niewiele sytuacji, żeby ktoś miał kwotę niewykorzystaną. To jest ponad 30 tys. gospodarstw. Mogę dane podawać województwami, w przedziałach...

Członek Warmińsko-Mazurskiej Izby Rolniczej Konrad Dyl:

Przerwę na chwilę. Panie ministrze, zdaje mi się...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo bym prosił o nieprzerywanie.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Naprawdę nie szukajmy tutaj drugiego dna. Cały problem polega na tym, iż w całej UE, w tym w Polsce, w ostatnim okresie, od uwolnienia kwotowania, znacząco wzrosła produkcja mleka. Zablokowany jest rynek rosyjski. Staniała ropa, a więc państwa, które handlują ropą, także kupują mniej żywności. Jeden z największych importerów żywności, Chiny, kupują jej mniej. Na to też ma wpływ produkcja Nowej Zelandii i innych państw. A spożycie światowe jest jednakowe.

Problem polega też na tym, że jeśli zaczyna pojawiać się nadwyżka żywności, to cena, jeśli nie jest w jakiś sposób regulowana, spada w znacznie większym stopniu, niż wynikałoby to z nadwyżki tej żywności. Na ogół jest to żywność, którą bardzo trudno przechować, zmagazynować, wykorzystać w jakikolwiek sposób. A więc w tym jest cały problem. Niemcy też już są poniżej średniej europejskiej, jeśli chodzi o cenę skupu mleka. Ten problem dotyka każdą gospodarkę, nie tylko Polskę. Naprawdę podejmujemy szereg działań, które mają na celu złagodzenie sytuacji. Mówiłem tutaj o tych działaniach i pewnie nie wszystkie nawet wymieniłem.

Pewnie tej sytuacji nie byłoby, gdyby poprzedni rząd bardziej aktywnie szukał partnerów dla wniosku, który składaliśmy jako opozycja wielokrotnie, aby rząd zajął się sytuacją związaną ze znoszeniem kwotowania, żeby walka o utrzymanie kwotowania mleka w Europie była bardziej zdecydowana na poziomie rządowym. Niestety, doszło do uwolnienia kwotowania i niestety, sprawdziły się czarne scenariusze, że spowoduje to całkowitą destabilizację rynku. Jedno państwo, Polska, nie poradzi sobie z tym. Jeśli zamknęlibyśmy granice z dnia na dzień, wystąpili z UE, to pojawiłby się problem nadwyżki mleka, którą mamy w tej chwili, bo produkujemy więcej mleka niż Polacy spożywają. Naprawdę uwierzcie państwo tym danym. Nie szukajcie w tym jakiegoś nielegalnego przepływu, bo jego po prostu nie ma. Jest nadwyżka produkcyjna...

Głos z sali:

Jest, panie ministrze, jest.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Prosiłbym, żeby nie przeszkadzać.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Jeśli chodzi o to, dlaczego dopłaty nie zostały do tej pory wypłacone, to powiem pani poseł, że gdyby poprzedni rząd przygotował się do tego... Miał zamiar zmienić system dopłat wcześniej i gdyby przygotował do tego system informatyczny, to wypłaty byłyby znacznie wcześniej.

Wielokrotnie był pokazywany dokument z sierpnia ub. r., kiedy już wykonawca systemu sygnalizował, że nie będzie w stanie w terminie uruchomić systemu. W listopadzie, jeszcze przed wyborami, jeszcze przed powstaniem nowego rządu, zostało przekazane pismo do ministerstwa i do agencji, że proponowany przez firmę wykonującą system termin uruchomienia pierwszej aplikacji to kwiecień tego roku. W wyniku naszych działań udało się uruchamiać system stopniowo, ale nie dało się doprowadzić do sytuacji, w której nastąpiłoby uruchomienie całego systemu w całości w tym terminie.

To jest jedyny powód. Nie ma problemu braku pieniędzy, nie ma problemu z możliwościami finansowymi państwa. Jesteśmy w stanie pod względem finansowym z dnia na dzień wypłacić dopłaty. Natomiast jest taki problem, że pracownicy agencji, o których

tu też była mowa, przychodzą do pracy, siadają do systemu, a system nie funkcjonuje. Zawiesza się, nie jest stabilny, nie pozwala na wprowadzenie danych. Po prostu Polska nie została przygotowana do tego, że system dopłat został zmieniony zimą ub. r. Odpowiednio nie przygotowano państwa do tego, aby dopłaty mogły być wypłacone. A naprawdę każdy wie, kto ma choć troszkę wiedzy na temat systemów informatycznych, że tworzy się je w dłuższym okresie niż kilka miesięcy. Jest to jedyną przyczyną zawirowań, które w tej chwili mamy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Teraz pani poseł Hennig-Kloska, następnie przewodniczący Ardanowski, pan rolnik i poseł Kaczmarczyk.

Poseł Paulina Hennig-Kloska (N):

Panie ministrze. Rozumiem, że w momencie, kiedy kończą się argumenty, to najprościej jest podważać kompetencje posłanki.

Przypomnę, że jeśli chodzi o kwestię powodów, to dokładnie wiem, jakie są powody tego, że mamy dzisiaj więcej mleka, niż możemy go spożyć. A jeżeli rolnicy zadają pytanie, to mimo wszystko jednak wypada odpowiedzieć na nie w pełnym zakresie.

Natomiast mówiłam tu o tym tylko ad vocem, bo poruszałam zupełnie inne tematy, na które już pan minister nie raczył odpowiedzieć. A co do moich kompetencji i znajomości rolnictwa, to myślę, że ma pan nikłą wiedzę na temat tego, jaką ja mam wiedzę i w jaki sposób zdobyła. A więc dopóki nie prześledzi pan dokładnie mojego życiorysu, to prosiłabym – bez takich wycieczek personalnych.

Jeżeli zaś chodzi o dopłaty, to widać, że jak kończą się kompetencje, to lubi pan wycieczki personalne. Tak samo nieudolność obecnego rządu bardzo często tłumaczycie błędami poprzedników; ale czas ucieka, szanowni państwo, rządzicie już wiele miesięcy i mieliście dużo czasu na rozwiązanie tego problemu. A rolnicy pieniędzy nie mają i jest koniec dnia. To nie jest mój głos, panie ministrze, tylko to jest głos rolników. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan przewodniczący Ardanowski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze. Nie chciałbym się wpisywać w tą jałową i niepotrzebną polemikę.

Musi nastąpić rozliczenie poprzedniego rządu, ale to oczywiście nie jest powód, aby wszystko tłumaczyć naszymi poprzednikami. Natomiast, proszę mi wierzyć, płatności bezpośrednie, niestety, obciążają. Niestety, obciążają tych, którzy nie przygotowali systemu informatycznego.

Natomiast chcę powiedzieć kilka zdań na temat mleka i tego, co nas czeka w najbliższych latach. Błędem Europy, na który Polska wielokrotnie zwracała uwagę, było zniesienie kwotowania, ale głosy o tym, że uwolnienie kwot będzie korzystne dla producentów mleka, płynęły również z Polski. Determinacji i jednomyślnego zdania w obronie kwotowania, które jednak w jakichś ryzach trzymało produkcję i w związku z tym również ceny, nie było słyhać z Polski. Wielu rolnikom i organizacjom producentów wydawało się, że otwarcie rynku sprawi, iż będzie można produkować więcej, a rynek więcej wchłonie. Rynek więcej nie wchłonie i Europa boleśnie się o tym przekonała. Nadprodukcja mleka w Europie jest faktem.

Wszyscy szukają rynków zewnętrznych. Wszyscy. Polska również to czyni; może trzeba czynić to bardziej intensywnie. Pomysł pochodzący sprzed wielu lat, pomysł powołania radców rolnych w ambasadach i wykorzystania polskiej dyplomacji w szukaniu rynków zbytu jest kierunkiem, który powinniśmy wszyscy wspierać.

Również znaczna część rolników, powiem to bez ogródek, była przekonana o tym, że zwiększanie produkcji mleka nie będzie wiązało się z karami i w jakiś sposób uda się kary ominąć. To do kogo są teraz pretensje? Brutalne jest to, co mówię, ale do kogo teraz są pretensje? W obecnej sytuacji nawet wśród samych rolników nie ma jednak jed-

nolitego zdania, czy starać się o umorzenie kar na poziomie gospodarstwa. Na poziomie gospodarstwa, bo przecież nie na poziomie kraju; kary zostały zapłacone przez Polskę do budżetu UE. Część rolników, również tych, którzy do mnie docierają, mówi wprost – a z jakiej racji kary darować? „Dokupowałem kwotę, zarzyznałem się finansowo albo ograniczałem produkcję i mam być teraz w jakiś sposób ukarany? A ten, który bez ograniczenia, bez opamiętania kupował jałówki, krowy i zwiększał produkcję, ma być nagrodzony?” Uważam mimo tego sporu, który toczy się między rolnikami, że starania ministerstwa rolnictwa, aby jednak drugiej i trzeciej raty kary rolnicy nie płacili, są rozsądne i należy je popierać – nawet jeżeli to budzi uzasadnione poczucie niesprawiedliwości.

Natomiast ważniejszą sprawą jest walka o odzyskanie rynku wewnętrznego dla polskich produktów. Mówili już to o tym niektórzy moi przedmówcy. Oczywiście konsumenci mają prawo decydować, jakie produkty chcą spożywać, ale należy położyć większy nacisk na to, aby odzyskać polski rynek, aby na tym rynku była lokowana dobra polska produkcja mleczna i przetworów mlecznych. Problem polega na tym, że importują do Polski nie krasnoludki, tylko importują konkretne firmy. Konkretne firmy. Ba, również mleko, o którym tutaj była mowa, importują zakłady mleczne...

Prezes Zarządu KZSM Waldemar Bros:
Głównie sieci.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

...w których są również i rolnicy. A więc może protest przeciwko dominowaniu na polskim rynku, przeciwko sprowadzaniu na polski rynek przetworów z innych krajów trzeba kierować nie tylko pod adresem ministerstwa, ale również wykorzystywać możliwości oddziaływania i protestowania wobec firm, które stosują tego typu mechanizmy.

Ja również bardzo się denerwuję, kiedy w instytucjach publicznych widzę mleko pochodzące z firm niepolskich czy cukier z firm niepolskich. Firmy tłumaczą to tym, że są przetargi i po prostu w świetle przetargów wybrane oferty są najtańsze i najprostsze. Może trzeba również wpływać na te instytucje, ale proszę mi wierzyć, że to nie buduje wielkiego zapotrzebowania na rynku. Czy śmietanka w Sejmie będzie firmy Zott, czy MLEKOVITY – wołałbym MLEKOVITE, to jest oczywiste, ale to nie buduje rynku. Proszę, aby również wykorzystywać możliwości lokalnego oddziaływania i oddziaływania organizacji rolniczych do niegodzenia się na to, że firmy, które pięknie mówią rolnikom, ładnie mówią prosto w oczy, po kryjomu sprowadzają mleko.

Wydaje mi się, że również jakąś szansą jest wprowadzenie zasad sprzedaży bezpośredniej, nad którymi pracuje ministerstwo. Nie spodziewam się, żeby to było jakieś radykalne poprawienie sytuacji na rynku. Przez przetwórców mleka jest to uważane za zagrożenie, natomiast dla rynku jest to jakimś tam elementem, który może trochę pomóc.

A teraz sprawa, którą zostawiłem na koniec – możliwości eksportu. Możliwości eksportu powinni szukać wszyscy. Bardzo dobre rozmowy na ten temat przeprowadził prezydent Andrzej Duda w Chinach. Bardzo dobre rozmowy. Niedługo będzie w Polsce prezydent Chin. Zdaję sobie sprawę z tego, że cały świat zabiega o rynek chiński. Komisarz Hogan tam jeździ, jeżdżą ministrowie wszystkich krajów europejskich, które mają nadwyżkę produkcji mleka. Wszyscy kołaczą do wrót Pałacu Cesarskiego czy do ministrów, czy do premiera, czy do prezydenta Chin po to, żeby tam sprzedawać mleko. My również musimy to czynić.

Chcę jednak zwrócić uwagę na jedną rzecz. Wczoraj na posiedzeniu zespołu parlamentarnego polsko-chińskiego mocno o tym mówił ambasador Polski w Chinach, PAIIZ, Ministerstwo Rozwoju, które przygotowuje również agendę tego najważniejszego spotkania oficjeli chińskich w Polsce. Chiny się otwierają, Chiny się zmieniają. Wzrasta zapotrzebowanie na mleko i sery, chociaż wszyscy wiemy o skazie genetycznej, która dotyczy części Azjatów i niemożliwości spożywania przez nich mleka i jego przetworów. Ale to się też powoli zmienia.

Na spotkaniu został przedłożony problem. Otóż rynek chiński jest za wielkim rynkiem, aby ktoś poważnie analizował firmę i jej produkt, sprzedawany pod swoją marką; nawet firmę, która w Polsce wydaje się być wielką firmą. Jeżeli nie zbudujemy wspólnego

znaku rozpoznawalnego w Chinach, a pewnie dotyczy to również innych dużych rynków – znaku nie MLEKOVITY, Polmleku, Bakomy, Sierpca, Rypina i Bóg wie, czego tam jeszcze, aby nikogo nie wyróżnić ani nikogo też nie krytykować – to trudno będzie się przebić. Jeżeli nie zbudujemy wspólnego, reprezentowanego w Chinach znaku, np. „Polskie Mleko” czy „Mleko z Polski”, to trudno będzie polskim firmom przebić się na wielkie rynki; nawet firmom dużym w polskich warunkach, średnim w warunkach europejskich, a niewielkim i mikroskopijnym w warunkach świata.

A więc ruch należy również do przetwórców mleka w Polsce. Rzecz w tym, aby nie próbować tworzyć konkurencji polsko-polskiej i się wyrzynać, opuszczać cenę o grosiki po to, żeby wepchnąć swoje produkty, bo „a co mnie obchodzi mleczarnia z sąsiedniego powiatu”. Należy próbować tworzyć wspólną platformę, ale przede wszystkim wspólną ofertę, która dopiero może się przebić na wielkich rynkach. Jest to trudne, ale ruch jest po naszej stronie. To jest uwaga trochę *pro domo sua*. Może rolnicy również na to powinni zwracać uwagę swoim prezesom. Może rolnicy powinni w swoich spółdzielniach mleczarskich, które są najlepszą formą organizowania się rolników, zwracać managementowi, zarządom, prezesom uwagę na to, że w pojedynkę, samemu, to dobrze jest działać na lokalnym rynku, w gminie i w powiecie. Natomiast na rynkach międzynarodowych trzeba to robić razem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Proszę.

Członek Warmińsko-Mazurskiej Izby Rolniczej Konrad Dyl:

No, chyba w trochę innym kraju żyję albo zeszły rok przespałem. Pan minister z jednej strony mówi, że zeszły rok był bardzo dogodny. Susza wysuszyła 80% upraw. Sam szacowałem je w komisji z ramienia Warmińsko-Mazurskiej Izby Rolniczej. Przymrozki i mrozy zimowe oraz wiosenne przymrozki wymroziły 30% traw i ozimin. Jakoś nie wiem, czy to jest taka mocna dogodność.

Z drugiej strony pan przewodniczący mówi, że rolnicy są winni kryzysowi. Po części się zgodzę z tym, co pan mówi, ale to tylko dlatego, że rolnicy zainwestowali potężne pieniądze w swoje gospodarstwa. Polski rząd sprawił, że była możliwość inwestowania. A my jesteśmy zmuszeni, żeby zwiększać produkcję, bo banki od nas żądają teraz i dzisiaj pieniędzy. Na niczym innym nie damy rady zarobić, bo ukierunkowaliśmy się na jeden rodzaj produkcji. Nam teraz jest potrzebna żywa gotówka, żeby jakoś funkcjonować. Brakuje nam na paliwo, rachunki za energię elektryczną wiszą pół roku, za wodę tak samo. Koszty produkcji są olbrzymie. Dam prosty przykład folii do owijania beł. W zeszłym roku kosztowała brutto 230 zł, a teraz kosztuje 300 zł, zaś ceny mleka poszły w dół o 30%. Gdzie tu ma sens jakaś kalkulacja rozwoju?

Przez pięć lat wziąć jakiegokolwiek środki unijne i jesteśmy uwiązani do gospodarstwa, bo ani nie można zaniechać produkcji, ani sprzedać gospodarstwa. A tak jest również przez wprowadzenie ustawy o ziemi. Moje gospodarstwo na ustawie o ziemi straciło pół miliona zł. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Kaczmarczyk.

Poseł Norbert Kaczmarczyk (Kukiz15):

30 czerwca 2016 r. – wypłata dopłat. Czy ten termin jest zagrożony? To pierwsze pytanie.

Natomiast odniosę się do importu nieewidencjonowanego mleka z Litwy. Panie ministrze, jeżeli przyniesiemy materiał wideo, który dokumentuje takie zdarzenia gdzieś w lasach, to czy pan uwierzy? To jest drugie pytanie. Wydaje mi się, że gdybym tam siedział na tamtych stanowiskach, to jeżeli ludzie mówiliby mi, iż jest taka sytuacja, to po prostu bym ich wysłuchał, a nie mówił wprost, że to jest niemożliwe. Jeżeli ludzie przyjeżdżają tu i mówią, to znaczy, że może warto ich posłuchać i sprawdzić sytuację. To po pierwsze.

Kolejna sprawa. Jakie jest stanowisko ministerstwa rolnictwa w sprawie umowy TTIP? Wydaje mi się, że jest u was pewnego rodzaju konflikt pomiędzy ministerstwem rolnictwa a Ministerstwem Rozwoju. Pytanie, czy uda wam się przekonać premiera

Morawieckiego, że jednak poprzez taką umowę upadnie polskie rolnictwo? A dodatkowo jeszcze poprzez znakowanie produktów. Wiadomo, że Polska produkuje żywność w dominującym stopniu przy użyciu energii z węgla; a więc przyjdzie do nas tania żywność ze Stanów, natomiast nasza żywność będzie podbijana pieczętą drugiej kategorii, zatem nasz eksport spadnie. Po prostu będzie to katastrofa dla polskiego rolnictwa przez połączenie właśnie tych dwóch rzeczy.

Panie przewodniczący Ardanowski. Wydaje mi się, że rolnicy mają wspólne stanowisko i nie należy ich dzielić, bo rolnicy są już wystarczająco podzieleni. Są skupieni w tysiącach różnego rodzaju związków. Wydaje mi się, że gdyby kiedyś połączyli się w jedną, zwartą grupę, to po prostu mogliby tutaj sporo namieszać. Mam nadzieję i życzę im tego z całego serca. Nie należy ich po raz kolejny dzielić, jeśli chodzi o polskie mleko.

A jeżeli chodzi o prezesów – bo mówił pan też, żeby rolnicy wywierali na nich wpływ – to wydaje mi się, że oni raczej wpływu nie mogą wywierać. Jeżeli idą do prezesa, a prezes im mówi, że może sprowadzić mleko za 30 groszy, to raczej rolnicy nie mają żadnego wpływu na decyzje swojego prezesa. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Proszę pana ministra o ustosunkowanie się do tych wypowiedzi.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Jeśli chodzi o import z Litwy, to oczywiście, jeśli państwo przekazecie takie informacje, to uwierzę. Powiedziałem, że to jest możliwe, bo do kraju napływa wiele rzeczy nielegalnie. Natomiast z ekonomicznego punktu widzenia to nie ma sensu w momencie, kiedy nie ma dodatkowych opłat z tego powodu, a więc przynajmniej w tej chwili to nie wpływa w żaden sposób na jakiegokolwiek kary, na jakiegokolwiek opłaty czy coś w tym rodzaju. A zatem z tego powodu taka sytuacja wydaje się mało prawdopodobna.

Natomiast oficjalnie przecież podaliśmy, że było ponad 100 tys. ton importu. To jest ogromna ilość mleka, która wjeżdża do Polski; ale wyjeżdża kilkaset tysięcy ton. Tak też, niestety, wygląda bycie w UE – jest swobodny przepływ towarów.

Natomiast jeśli chodzi o umowę TTIP, to stanowisko przyjmuje rząd. W zakresie rolnictwa wkład do stanowiska przygotowuje ministerstwo rolnictwa, a w innych zakresach przygotowują inne resorty; a więc jeśli resorty wypowiadają się, to oczywiście w swoim zakresie działania. Tu nie ma rozdzwieku. My mamy jednoznaczne stanowisko. Są dwie kwestie, od których Polska nie może odstąpić. Jest to bezpieczeństwo żywności, a więc nie może być jakiegokolwiek ustępstw pod względem norm, które obowiązują w Unii Europejskiej i w Polsce. To jest dotychczas pierwsza bariera sporna i do tej pory nie ma ustępstwa w tym zakresie ze strony Unii i Polski. A druga kwestia to jest lista towarów wrażliwych, które nadal będą podlegały ochronie celnej. W tych kwestiach nie mamy zamiaru ustąpić.

Jeśli chodzi o znakowanie, to także sprzeciwiamy się tego typu pomysłom, żeby na podstawie certyfikatów energetycznych znakowano żywność. Jesteśmy przekonani, że choć tego typu rozwiązanie gdzieś tam może pojawiło się w pracach, ale to nie znaczy, że taki element się pojawi. Jesteśmy na bieżąco w tych sprawach. Kontrolujemy je i przygotowujemy swój wkład na każdą turę negocjacji.

Poseł Norbert Kaczmarczyk (Kukiz15):

Jeszcze pierwsze pytanie – czy termin dopłat jest zagrożony?

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Według bieżących informacji z agencji termin dopłat nie jest zagrożony. Naprawdę zostało już stosunkowo niewiele gospodarstw. Suma jest jeszcze dosyć wysoka, bo jak już ktoś tutaj powiedział, że wypłaty dotyczą największych gospodarstw. Mogę powiedzieć tylko jedno, że wnioskowałem o zmianę i prezes agencji zgodził się ze mną, a także kierownictwo resortu; otóż w przyszłym roku nie może być tak, że największe gospodarstwa dostaną dopłaty w ostatniej kolejności. Chcemy, żeby zarówno zaliczki były wypłacone wszystkim gospodarstwom, jak i aby wypłata następowała przede wszystkim w pierwszej kolejności dla gospodarstw produkujących na rynek, a nie dla tych gospodarstw, które już przestały być gospodarstwami.

Mam nadzieję, że w tym zakresie w końcu to uporządkujemy, ale taki system był od lat, takie były preferencje naszych poprzedników. Nie znam powodów – czy tak było, dlatego że chodziło o to, żeby mniej pieniędzy wypłacić, a pokazać większy procent rolników, którzy otrzymali dopłaty? Czy powód był inny? Tak był budowany system.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan przewodniczący Ardanowski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Jedno zdanie. Nie chcę prowadzić polemiki, chociaż widzę, że kilka osób podkreśliło, iż nie zgadza się ze mną. To jest tak, że wylewanie krokodylich łez i mówienie teraz o tym, jak to się współczuje sektorowi mlecznemu, jest dobre w polityce. Natomiast potrzebne są bardzo konkretne działania, które z jednej strony uratują gospodarstwa, nawet te przeinwestowane, bo część rolników bez opamiętania inwestowała w gospodarstwa. Bez opamiętania. Do mnie i pewnie do wielu z posłów przychodzą w tej chwili do biur ludzie, którzy mają komorników. Kwestię wszystkich długów, o których pan mówił, również podnoszą w rozmowach; ale gdy zadaje się rolnikowi pytanie – „czemu pan brał tak duże zadłużenie na swoje gospodarstwo” – to odpowiedź brzmi: „panie, bo dawali”. Bo Unia dawała. To jest jedyne wytłumaczenie wielkich inwestycji, które zostały poczynione. Albo mówi: „bo w biznesplanie mi wychodziło, że powinna być dużo wyższa cena mleka na rynku”. Mam przyjaciół, którzy wpadli w tę samą pułapkę.

Oczywiście to są najlepsze polskie gospodarstwa, najbardziej doinwestowane, ale jednocześnie bardzo mocno zadłużone. Trzeba starać się tym gospodarstwom wskazać jakąś drogę ratunku, żeby nie upadły, nawet jeżeli zadłużenie było nielogiczne, biorąc pod uwagę potencjał gospodarstwa; potencjał również liczony np. wielkością użytków rolnych.

O czym pan mówi, że ustawa panu czegoś zabroniła? A może pan niepotrzebnie liczył na to, że pan kupi ziemię?

A więc chciałbym, żeby również patrzeć na problem mleka w Polsce w sposób kompleksowy. Mówienie również o tym, że ktoś dzieli rolników... Tak, organizacje rolnicze w Polsce prezentowały różne zdania. Nigdy nie będzie jednej, wspólnej organizacji w Polsce. Jest to zbyt duże, demokratyczne zróżnicowanie. Natomiast część organizacji w Polsce mówiła o tym, że uwolnienie kwot mlecznych jest akurat rozsądne. Co prawda ich głos w UE nie był szczególnie istotny, ale w części przyłożył się do sytuacji, jaka jest w tej chwili.

Problem spółdzielni mleczarskich czy raczej zakładów, które mleko przerabiają. Przecież rolnik sprzedaje do firmy, która również ma swój rachunek ekonomiczny, a także w jakiś sposób decyduje o finansach i stronie ekonomicznej. Jeszcze raz to powtórzę – a może trzeba intensywniej rozmawiać z zarządami spółdzielni i zakładów, które kupują mleko od rolników, niż tylko rozmawiać z ministrem; tym czy innym, nawet najlepszym? Znam prawie wszystkich prezesów spółdzielni mleczarskich w Polsce. Wielu z nich szanuję, ale również są tacy, którzy mówią „panie, chłop w spółdzielni – krowy doić, a nie rządzić w spółdzielni”. Chłop jest od dojenia krowy, a nie od rządu w spółdzielni. To są spółdzielnie? To jest tylko z nazwy spółdzielnia mleczarska. Natomiast rola najważniejszych producentów, którzy utrzymują prezesa, jest sprowadzona do zera. A więc może część uwag odnośnie sytuacji na rynku mleka należy adresować do prezesów swoich spółdzielni mleczarskich? Wiem, że narażam się w tym momencie wielu prezesom, ale *Amicus Plato, sed magis amica veritas*.

Trzeba również mówić o tym, co ma wpływ na sytuację na rynku mleka. Rywalizacja pomiędzy polskimi zakładami jest dobra na rynku krajowym, w szczególności na rynku lokalnym. Rywalizacja nawet na rynku krajowym w relacjach z supermarketami już jest głupotą. Natomiast rywalizacja pomiędzy polskimi firmami na rynkach międzynarodowych jest absolutną głupotą. Absolutną głupotą, bo rywalizowanie i obniżanie ceny, nieprezentowanie wspólnej oferty eksportowej powoduje, że to inni, Nowa Zelandia i inne kraje, wchodzą na rynki, np. na rynek chiński, a nie Polacy.

A więc każdy ma jakąś robotę do wykonania, jakieś zadanie do wykonania. Jestem przekonany, że wspólnie, razem, uratujemy sektor mleczarski.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Proszę panią o zabranie głosu.

Rolnik Kamila Horbacz:

Mnie?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Tak. Zgłaszała się pani.

Członek Warmińsko-Mazurskiej Izby Rolniczej Konrad Dyl:

Ja się zgłaszałem.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dobrze. Proszę.

Członek Warmińsko-Mazurskiej Izby Rolniczej Konrad Dyl:

Powiem panu w ten sposób, że produkowałem mleko, produkuję i będę produkował mleko. Nie przytaczałem swojego przykładu i nie walczę o swoje interesy w tym momencie, tylko o interesy rolników, których reprezentuję. Zostałem wybrany, jestem członkiem Warmińsko-Mazurskiej Izby Rolniczej i dochodzą do mnie głosy od ludzi.

Powiedziałem, że moje gospodarstwo straciło pół miliona; a to dlatego, że ziemia potaniała o 10 tys. zł na tym terenie. Dlatego taka strata z tego wyszła.

Wszyscy poruszamy sprawę eksportu, ale też należy pamiętać, że również u nas są sprzedawane produkty z zagranicy. My do pana nie przyszliśmy tu z jakimiś wyrzutami sumienia czy coś, tylko moim zdaniem trochę się pan pomylił, bo pan został wybrany przez nas na ten urząd; pan powinien pokornie nas wysłuchać i zrobić wszystko, żeby urząd dalej pełnić, proszę pana. Zachować tutaj spokój i jakąś logikę. Można powiedzieć, że PiS zyskało dużo głosów dzięki rolnikom. My was obsadziliśmy na tym urzędzie, ale jeżeli będziemy przez was dalej tak traktowani, proszę pana, to odwdzięczymy się przy następnych wyborach. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję. A jednak pani?

Rolnik Kamila Horbacz:

A, zmieniłam zdanie.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Proszę.

Rolnik Kamila Horbacz:

Panie wiceprzewodniczący, doszło do tego, że nie zgadzam się z panem. Niestety, prowadzimy gospodarstwo. Jest to gospodarstwo nieduże. Zrobiliśmy przemyślane inwestycje i naprawę, proszę mi wierzyć, będę to w kółko powtarzała – to jest kwestia kosztów produkcji. Teraz cena wynosi 80 groszy, a 1,30 zł wynoszą koszty produkcji. Mleko jest po 80 groszy, a kara wynosi 91 groszy. Proszę mi wierzyć, że nawet tym gospodarstwom, które robiły bardzo rozsądnie jakieś inwestycje, też nie jest za wesoło. To nie jest tylko tak, że ktoś przeinwestował. Faktycznie, liczą siły na zamiary.

Mam jeszcze jedno pytanie odnośnie dopłat; troszeczkę zbaczamy z tematu. Miałam w ub. r. kontrolę, prowadzoną przez powiatowego lekarza weterynarii. Były niezgodności. Zapłaciłam mandat karny, przyjął go. A ARiMR swoją drogą za to samo przewinienie nałożył na mnie sankcje karne – pomniejszone dopłaty. Nie ma takiego prawa w Polsce, żeby karać mnie dwa razy za to samo przewinienie. Nie ma.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję.

Rolnik Kamila Horbacz:

Przepraszam. A w decyzji jest bardzo wyraźnie napisane, że kara jest za to przewinienie, stwierdzone przez powiatowego lekarza weterynarii. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Proszę.

Rolnik Tomasz Narojczyk:

Chciałbym się jeszcze zwrócić do pana ministra, żeby odpowiedział, jeżeli może, na pytanie o to, czy planuje współdziałanie agencji. Temat umknął gdzieś między palcami, a prosiłem o odpowiedź. Panie ministrze, naprawdę chcę panu wyłożyć spory problem, że prezesi, te systemy, o których pan mówi, że tworzycie, to w ogóle nie współdziała. Nie ma w ogóle przepływu informacji, a traktowanie rolnika w ten sposób, że jedna agencja, która panu podlega, nie płaci, a druga wyrzuca za próg...

A pan wiceprzewodniczący powie, że to moja wina, bo po co kupowałem ziemię i rozkładałem spłatę na raty, a teraz nie daję sobie rady ze spłatą.

Zaznaczam, że to nie jest tylko mój głos w sprawie. Też jestem reprezentantem grupy rolników. Spotykamy się, a ja przyjechałem, bo po prostu zostałem wybrany, żeby tu przyjechać. Czy pan, panie ministrze, w ogóle będzie coś robił w tym kierunku?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Kto jeszcze chciałby zabrać głos? Dziękuję bardzo. Nie ma więcej chętnych do zabrania głosu.

Proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Jeśli chodzi o agencje, to w programie PiS i w programie działań naszego resortu jest kwestia łączenia agencji. Wtedy ten problem, o który pan mówi, byłby łatwiejszy do rozwiązania.

Jeśli chodzi o system związany z dopłatami, a z drugiej strony opłaty za dzierżawę, to rzeczywiście w przepisach nie ma zapisanej możliwości odroczenia czy rat. Do tej pory są generalnie inne powody; choćby straty spowodowane przez susze były powodem do przesunięcia spłaty rat dzierżawnych. Uruchomiliśmy linię kredytową dla rolników, którzy nie dostali dopłat, zdając sobie sprawę z tego, że to jest trudny mechanizm, ostateczny i zły, ale jest to jedyne, co byliśmy w stanie na tym etapie zrobić. Rzeczywiście być może mógł się też pojawić w tamtym czasie taki przepis, który zmieniłby to, ale wymagałoby to, jak pamiętam, chyba zmiany ustawy dotyczącej Agencji Nieruchomości Rolnych.

Jest to sytuacja, którą zastaliśmy z dnia na dzień. Nie mówię, że z nią sobie nie poradziliśmy. Jestem przekonany, że gdyby trwało to tak, jak było wcześniej... Poprzedni rząd nie zajmował się tym w ogóle. To nie jest jakaś forma zwalania na poprzedników czy próby szukania winnych, tylko po prostu stwierdzenie faktów. Zastaliśmy w konkretnej sytuacji zarówno struktury państwa, jak i instytucje.

Łączenie inspekcji, o którym tu była mowa, ma służyć temu, aby w końcu realizować to, o czym państwo też mówili. Kwestia nielegalnego importu – nie mówię tu o mleku, ale o jakichkolwiek nieprawidłowościach na rynku – to trzeba uściślić i uszczelnić. Przecież o tym od lat mówimy, że z jednej strony instytucje naszego państwa nakładają się w niektórych sprawach, a w innych powstają luki, które często są wykorzystywane. A więc mamy zamiar to zmienić i mam nadzieję, że zmienimy. Niestety, wymaga to czasu, ponieważ jest to operacja wymagająca zmiany znaczącej liczby ustaw, przepisów i procesów, pozwalających na dostosowanie systemów funkcjonujących w poszczególnych instytucjach. To jest jednak proces, który do tej pory nie był podejmowany; w tej chwili jest na etapie przygotowawczym.

Również chciałbym powiedzieć, że nasz mechanizm pomocy dla zadłużonych gospodarstw jest poważnym mechanizmem, nad którym na poważnie pracujemy. Chodzi o to, żeby pomóc tym wszystkim gospodarstwom, które inwestowały; nie określiłbym tego w ten sposób, że nierozsądnie inwestowały, tylko inwestowały w innych warunkach ekonomicznych, kiedy był pełen optymizm cenowy. Może niektórzy rolnicy nie do końca przewidzieli sytuację, która zdarzyła się w tej chwili, chociaż ona była wielokrotnie zapowiadana, także przez nas. Ostrzegaliśmy, że po uwolnieniu kwotowania nastąpi spadek.

Natomiast rzeczywiście jest część gospodarstw, które inwestowały nierozsądnie. Piąty traktor na 20 hektarach jest przesadą itd. Możemy znaleźć takie przykłady, ale na ogół

są to wyjątki. Szanuję rolników i wiem, że większość z nich zachowuje się rozsądnie. Natomiast są tacy, którym pomóc się nie da, nawet jeżeli będziemy bardzo chcieli. Po prostu te gospodarstwa nawet w najlepszych warunkach nie byłyby w stanie przetrwać i nie byłyby w stanie wyjść z zadłużenia, w które wpadły.

Natomiast dla tych, którzy prowadzą działalność i nadal chcą ją prowadzić, będziemy starać się uruchomić w ciągu dwóch-trzech miesięcy mechanizm, aby odciążyć przynajmniej z kredytów. Zdajemy sobie sprawę z tego, że to dodatkowe obciążenie przy tak niskich cenach jest nie do udźwignięcia.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, tu powiem, że w ubiegły piątek Klub Kukiz'15 złożył już projekt ustawy o łączeniu inspekcji. Czyli już jest jeden projekt.

Proszę.

Rolnik Tomasz Narojczyk:

Panie ministrze, mam prośbę do pana. Wypowiem się w imieniu 15% gospodarstw, które nie dostały dopłat. Skoro ARiMR mógł wysłać pisma, że wstrzymuje wypłaty do 30 czerwca – bo system, bo to, bo tamto – to czy mógłby pan wysłać do szesnastu dyrektorów ANR polecenie, żeby wstrzymali jakiegokolwiek wypowiedzenie umów i egzekucję? To są tylko 22 dni. Myślę, że pan ma takie możliwości. Proszę to wstrzymać na 22 dni. Bardzo pana proszę. Mówię w imieniu 15% gospodarstw, które nie dostały dopłat obszarowych. Dziękuję, panie ministrze.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan przewodniczący.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Jedno zdanie. Pan minister przedstawił działania, jakie podejmuje rząd PiS. Chcę powiedzieć, że nie obawiam się reakcji rolników i oceny realizacji naszego programu wyborczego. Rolnicy nam zaufali. Czujemy ten oddech i odpowiedzialność przed rolnikami, ponieważ sytuacja, w jakiej znalazła się wieś pod rządami naszych poprzedników, była sytuacją, która doprowadziłaby do absolutnej katastrofy polskiej wsi. Absolutnej katastrofy.

Dlatego program naprawczy zaproponowany przez PiS, który będziemy realizowali w najbliższych latach, jest jakimś sposobem ratowania sytuacji ekonomicznej wszystkich branż, nie tylko jakiejś jednej wybranej, którą możemy nawet uznać za wiodącą w polskim rolnictwie. Dlatego jestem spokojny o to, że program, który będzie w najbliższych miesiącach materializowany w postaci wielu ustaw, ale także pakt dla obszarów wiejskich, który przygotowuje minister rolnictwa, będzie przez wieś dobrze oceniony.

Natomiast odnośnie jakiejś uwagi pod moim adresem to chcę panu powiedzieć, że byłem jednym z założycieli izb rolniczych w Polsce. Kierowałem izbami rolniczymi przez wiele lat. Cieszę się, że ta organizacja żyje i funkcjonuje, chociaż zdania w parlamencie są różne na temat izb rolniczych i ich aktywności. Jedynie może chciałbym zadać pytanie retoryczne – a gdzie były izby rolnicze, kiedy pojawiły się symptomy upadku branży mlecznej? Przecież to, co w tej chwili zbieramy, jest efektem skumulowania się wielu czynników, które mają również swoje korzenie wiele miesięcy temu, a może w dłuższej perspektywie czasu. Mam nadzieję, że wtedy pan również tak ostro występował w imieniu rolników, których pan reprezentuje w izbie rolniczej.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Prosimy pana ministra o ustosunkowanie się do przedstawionych kwestii.

Zamknijmy dyskusję. Mamy jeszcze drugi punkt obrad. Będzie duży drugi punkt, również dotyczący mleka. Dobrze?

Jeśli pan minister nie chce zabierać głosu, to przystępujemy do rozpatrzenia drugiego punktu porządku dziennego.

Proszę pana ministra o zabranie głosu na temat kar za nadprodukcję mleka.

Poseł Norbert Kaczmarczyk (Kukiz15):

Jeszcze było pytanie.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Widziałem, że było pytanie. Pan minister może odpowie na nie po zakończeniu drugiego punktu.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Oczywiście musimy spotkać się w kuluarach i porozmawiać, żebym mógł dokładnie zanotować, jakiego regionu dotyczy sprawa i jakich sytuacji. Na pewno nie jest tak, że Agencja Nieruchomości Rolnych jest przeciwko rolnikom.

Jeszcze tylko w ramach dyskusji dodam, że nie zgody się z rolnikiem, który powiedział, że stracił w wyniku ustawy dotyczącej obrotu ziemią. W mojej ocenie, jeśli jest to rolnik, który dalej chce być rolnikiem, to zyskał, bo mniejszym kosztem będzie mógł powiększyć swoje gospodarstwo, skoro ceny spadły. A celem działalności rolniczej jest rozwój, a nie zwijanie gospodarstwa, więc w tym przypadku dla rolników jest to raczej pozytywne, a nie negatywne. Dla tych, którzy chcą odejść z produkcji rolniczej, to jest strata.

Rolnik Tomasz Narojczyk:

O 20 lat za późno te zmiany. To musi pan przyznać.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Tu zgoda. To prawda. To przyznaję, że za późno. Ale miejmy nadzieję, że ten zły czas przetrwamy, a przyjdzie troszkę lepszy okres dla gospodarstw – i cenowo, i ekonomicznie.

Jeśli chodzi o kary za przekroczenie kwot, za nadprodukcję mleka oraz o możliwość umorzenia kar, to Rada Ministrów przyjęła projekt uchwały w tej sprawie. Uchwała musi podlegać notyfikacji, w związku z tym jesteśmy w tej chwili na etapie po złożeniu notyfikacji i uzgodnień z KE w zakresie stosowania tej formy pomocy. W uchwale zapisaliśmy, że umorzeniu podlegałyby, na indywidualny wniosek rolnika, druga i trzecia rata kar. Kara podlegałaby umorzeniu, jeśli dana osoba zmarła nie pozostawiając majątku, albo byłby to majątek niepodlegający egzekucji, albo osoba prawna została wykreślona z rejestru – czyli w sytuacjach losowych. A także wtedy, gdy zachodzi przypuszczenie, że w postępowaniu egzekucyjnym nie udałoby się wyegzekwować tej kwoty. No i w takich najczęściej spotykanych sytuacjach, kiedy zachodzi ważny interes dłużnika lub interes publiczny oraz jest to uzasadnione względami społecznymi lub gospodarczymi, w szczególności możliwościami płatniczymi dłużnika oraz uzasadnionym interesem Skarbu Państwa.

Tego typu zapisy pojawiły się dlatego, że Komisja Europejska odrzuciła nasz wniosek o zmianę rozporządzenia i umożliwienie generalnego uchylenia drugiej i trzeciej raty. Najpierw występowaliśmy o to i chcieliśmy, aby umorzenie następowało bez wniosku, żeby można było zmienić rozporządzenie w tej sprawie. Na to nie było zgody, w związku z tym przygotowaliśmy program pomocy indywidualnej dla gospodarstw, które znajdują się w trudnej sytuacji. W tej chwili mogę powiedzieć, że w ramach rozmów i wyjaśnień przed KE być może będzie konieczność wprowadzenia dodatkowych obwarowań, związanych z tego typu formą pomocy, bo KE opiera się przed tego typu rozwiązaniem.

Mamy też problem, że jesteśmy jedynym państwem, które zabiega o taki mechanizm, o takie wsparcie dla rolników. Gdyby pozostali uczestnicy tego rynku, czyli państwa, które także przekroczyły kwoty, wystąpiły wraz z nami, byłoby na pewno łatwiej przekonać do tego rozwiązania KE. Ale broni nie składamy i jesteśmy bardzo zdeterminowani, żeby uruchomić tę formę pomocy. W tej chwili jest to jeszcze na etapie rozmów, wyjaśnień i uzgodnień przed podjęciem decyzji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję. Czy ktoś chciałby zabrać głos w tym punkcie obrad? Proszę.

Rolnik Tomasz Narojczyk:

Panie ministrze, czy przewidziana jest sytuacja, gdy ktoś zapłacił w całości karę i też była trudna sytuacja, bo np. ktoś zmarł? Czy w ogóle bierzecie to pod uwagę? Generalnie ta ustawa czy rozporządzenie będzie tak samo wspierać tych, którzy próbują oszukać system. Rolnik przestanie produkować, przepisze produkcję na kogoś innego, a my mu

umorzymy karę. A kary to są dość spore kwoty. Opłaca się takie coś zrobić, bo kary są nawet rzędu kilku milionów. Panie ministrze, jeżeli przepisy mają wspierać, to uważam, że powinno się wspierać wszystkich, a nie pojedyncze przypadki i tych, którzy... Wiem, że są przypadki losowe i nie można wszystkiego wrzucać do jednego worka, ale to chyba nie wypali, panie ministrze.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Czy jeszcze ktoś chce zabrać głos? W takim razie zamykam dyskusję w tym punkcie.

Proszę pana ministra o odpowiedź.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Tak, jak powiedziałem, nie było zgody Komisji Europejskiej na to, żebyśmy wprowadzili totalne umorzenie dla wszystkich rolników, w związku z tym wnioski będą rozpatrywane indywidualnie. Te pięć punktów, które zostały wymienione, to są punkty równoważne. To nie znaczy, iż przypadek losowy, że ktoś zmarł, jest jakby ważniejszy. Są to punkty wynikające z naszego prawa, dotyczącego umarzania wszelkiego rodzaju należności podatkowych wobec państwa. One zostały przeniesione do ustawy.

W przypadku trudnych sytuacji ekonomicznych rolnik będzie musiał tylko uprawdopodobnić tę sytuację, a więc wykazać stan ekonomiczny, w którym się znajduje. Nie podejrzewam, aby do tego czasu ceny zmieniły się na tyle, że rolnik będzie miał problem z wykazaniem, iż nie jest w stanie zapłacić tej kwoty. Tylko w takim przypadku wniosek spotkałby się z odmową, jeśli rolnik jest w takiej sytuacji ekonomicznej, że jest w stanie zapłacić karę bez uszczerbku dla gospodarstwa. To jest konieczność, do której zostaliśmy zmuszeni tym, że nie było zgody Komisji na totalne zwolnienie rolników z drugiej i trzeciej raty.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Proszę, jest jeszcze jedno pytanie.

Członek Warmińsko-Mazurskiej Izby Rolniczej Konrad Dyl:

Kolega zadał pytanie, co będzie z tymi rolnikami, którzy zapłacili już kary i wzięli kredyty. To po pierwsze.

A po drugie to czy wy zdążycie, mówiąc po ludzku, czy zdążycie? Rozumiem, że w sierpniu mają być przyjmowane wnioski, a do końca września ma być zapłacona kara. Czy „wyrobicie się” w tym czasie? Dziękuję.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Gwarantuję. „Wyrobimy się”.

Jeśli chodzi o tych rolników, którzy zapłacili, to traktowani są tak samo jak ci, co nie mieli kar. Tu nie ma możliwości powrotu. Jeśli wzięli kredyty, to pozostaje druga forma pomocy – będzie dostępna jedynie pomoc przy kredytach. To i tak jest mechanizm nadzwyczajny. Być może w międzyczasie zostaną uruchomione jeszcze inne mechanizmy wsparcia unijnego, więc być może będziemy w stanie zastosować inne mechanizmy. Jednak siłą rzeczy jest to ograniczone, jeśli jest to umorzenie. Umorzyć można tylko to, co jeszcze jest do zapłaty, a nie to, co już zostało zapłacone.

Członek Warmińsko-Mazurskiej Izby Rolniczej Konrad Dyl:

Jakie są szanse uzyskania zgody Komisji Europejskiej?

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Bardzo mocno naciskamy, bardzo zdecydowanie wyjaśniamy. Pierwsze sygnały były bardzo negatywne. Pierwsza odpowiedź była taka, że absolutnie nie. W tej chwili, po naszych wyjaśnieniach, kiedy właśnie wykazujemy, że będą to indywidualne decyzje wydawane dla poszczególnych rolników... Pokazaliśmy też, że generalnie są to... Został zaplanowany taki mechanizm wsparcia dodatkowego na poziomie 15 tys. euro dla gospodarstw, które będą ograniczać produkcję mleka. A więc pokazujemy, że chyba 99% z tych gospodarstw to są gospodarstwa, które nie przekraczają 15 tys. euro kary, która jeszcze została do zapłaty.

Klimat zaczyna się zmieniać, więc tak modnie ocenilibym szanse 50 na 50 plus.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.
Proszę, teraz pani.

Rolnik Kamila Horbacz:

Chciałam wrócić do mojego pytania. Jakim prawem mogę być ukarana dwa razy za to samo przewinienie? Raz, że sankcje karne pomniejszone o dopłatę plus nałożony mandat przez powiatowego lekarza weterynarii. Podkreślam, że jest to za to samo przewinienie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

W tym przypadku może ja mogę pani odpowiedzieć w ten sposób, że to są dwie różne kary za to samo przestępstwo. Po to jest projekt łączenia inspekcji, żeby nie można było dostać raz mandatu, a raz kary administracyjnej. To niedoskonałość prawa, którą w tej chwili staramy się bardzo szybko likwidować. Na szczęście jest już jeden z projektów ustaw.

Zamykam dyskusję.

Przechodzimy do trzeciego punktu, dotyczącego rozpatrzenia wniosku o powołanie podkomisji. Na jednym z minionych posiedzeń Komisji padł wniosek pana posła Zbigniewa Dolaty o powołanie podkomisji. Proszę pana posła o uzasadnienie wniosku.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, uzasadnienie przedstawiałem na posiedzeniu 19 maja, ale teraz może powtórzę w pewnym skrócie. Chodzi o powołanie, a właściwie o odtworzenie podkomisji, bo ona działała w dwóch poprzednich kadencjach Sejmu.

Proponuję teraz zmienioną nazwę podkomisji – Podkomisja do spraw monitorowania programu zwiększania wykorzystania polskiego białka roślinnego w paszach. Chodzi o to, żeby był kontynuowany ważny program, który jest już realizowany od ponad sześciu lat. Program jest przedłużony do 2020 r. Myślę, że sejmowa podkomisja będzie miała tutaj wielką rolę do odegrania, aby program przyniósł te efekty, które są zakładane, czyli zastąpienie w dużym procencie soi genetycznie modyfikowanej w polskich paszach polskim rodzimym białkiem roślinnym. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.
Czy ktoś chciałby zabrać głos?
Proszę, panie pośle.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Chcę bardzo zdecydowanie wzmacnić głos pana posła Dolaty. Jest potrzeba, abyśmy mieli na bieżąco wiedzę w zakresie monitorowania efektów wieloletniego, kosztownego programu badawczego. Program najpierw miał dać odpowiedź na pytanie, czy w polskich warunkach istnieje ekonomicznie uzasadniona i przyrodniczo dopuszczalna możliwość produkcji białka, które eliminowałoby lub zastępowało sukcesywnie białko sojowe i zmniejszałoby uzależnienie Polski od importu komponentów białkowych, w szczególności w sektorze paszowym. Wyniki realizowanego do tej pory programu są bardzo obiecujące. Można w Polsce produkować białko zarówno z roślin wysokobiałkowych, jak również wykorzystywać jako surowiec różnego rodzaju elementy odpadowe i poprodukcyjne z przemysłu rolno-spożywczego, a w szczególności śrutę poekstrakcyjną i makuchy roślin oleistych.

Natomiast problemem zasadniczym, którego nie udało nam się rozwiązać w ramach tego programu wieloletniego, to jak wprowadzić do praktyki wyniki badań naukowych, które pozwalają jednoznacznie stwierdzić, że jest możliwa zastępowalność białka importowanego surowcami krajowymi. Jak wprowadzić wyniki badań do praktyki, żeby przemysł paszowy i rolnicy zużywający paszę chcieli korzystać z tego programu, wskazującego na możliwość zastępowania importu rodzimym białkiem? Przekonywanie czy informowanie odbywa się w dalszym ciągu, ale w tym zakresie program wymaga wsparcia.

Powołanie podkomisji przez Komisję rolnictwa jest jak najbardziej zasadne. Może również być pomocne zarówno w czasie debaty, która będzie się w niedługim czasie

toczyła odnośnie moratorium na import modyfikowanych genetycznie nasion, jak również ze względu na zastępowalność, także w kontekście ewentualnego szukania na świecie niemodyfikowanych źródeł białka. Podkomisja może pomóc rządowi podjąć pewne decyzje. Dlatego nie rozwijając tematu chcę bardzo mocno zaapelować o to, abyśmy powołali taką podkomisję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos? Nie widzę.

Czy ktoś z pań i panów posłów jest przeciwko wnioskowi, złożonemu przez pana posła Dolatę? Nie widzę.

Do podkomisji zgłosili się następujący posłowie: pani poseł Lieder, pan poseł Ardanowski, Dolata, Miazga, Polak, pani poseł Niedziela, pan poseł Sawicki, Sachajko i Galemba.

Czy ktoś jest przeciwny takiemu składowi podkomisji? Nie widzę.

Komisja przyjęła wniosek o powołanie podkomisji nadzwyczajnej.

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia. Dziękuję państwu za uwagę. Protokół z dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzania w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu.

Zamykam posiedzenie Komisji.

Proszę wszystkie wymienione osoby o podejście w celu ukonstytuowania się podkomisji. Dziękuję. Do widzenia.